



KOMUNIKATY ZWIĄZKU.

Roczne sprawozdania.

W najbliższych dniach wszystkie P. Z. M. W. otrzymają druki do sprawozdań rocznych K. M. W. Należy je niezwłocznie dostarczyć Kołom po 3 egz. Każde Koło sporządza sprawozdanie na dzień 31 marca 1937 r. w trzech egzemplarzach z czego 2 odsyła do P. Z. M. W., a 1 zostawia w swoich aktach.

P.Z.M.W. po 1 egz. sprawozdań z każdego Koła przesyła do W. Z. M. W. do dnia 20 kwietnia b. r.

Równocześnie przypominamy, że w m-cu kwietniu winny się odbyć Doroczne Walne Zebrania w każdym Kole, poświęcone sprawozdaniu z rocznej działalności, ustaleniu planu prac na rok przyszedły, wyborom władz, uchwaleniu wniosków na Walny Powiatowy Zjazd.

Zebranie Rady P. Z. M. W. w Dubnie.

Dnia 21 marca o godz. 11 w sali posiedzeń Wydziału Powiatowego odbędzie się posiedzenie Rady P. Z. M. W. Ze względu na ważność spraw, jakie są na porządku dziennym, wszyscy członkowie Rady są proszeni o konieczną obecność.

Wyjaśnienie.

Podając w numerze niniejszym przebieg konferencji zgodnie z porządkiem obrad, nie daliśmy, wskutek technicznych przyczyn, referatu p. t. „Stan Wołynia pod względem oświatowym”.

Liczymy, że jednak ukaże się on w jednym z następnych numerów.

Przedłużenie terminu nadsyłania „Opisów swego życia, prac, przemysłów i dążeń”.

Ze względu na duże zainteresowanie, jakie obudził wśród młodzieży wiejskiej ogłoszony w styczniu r. b. konkurs na „Opis swego życia, prac, przemysłów i dążeń”, oraz aby dać możliwość dobrego opracowania opisów tym, którzy się dowiedzieli o konkursie zbyt późno, a chcieliby wziąć w nim udział, Redakcja „Przysposobienia Rolniczego” zawiadamia, że ostateczny termin nadsyłania prac został przesunięty do dnia 30 kwietnia 1937 r.

Konkurs na „Pamiętnik Rolnika — Działacza Samorządowego”.

Kiedy dzisiaj w Polsce mówi się o jakiejś wsi, to zaraz pada pytanie: a jak tam pracuje samorząd? Bo w pytaniu tym zawarta jest od razu sprawa najważniejszej

sza: jak rządzi się sama wieś, jak sama nad sobą pracuje, i jak te właśnie rządy wpływają na jej rozwój i dobrobyt.

Lecz na takie pytanie o wsi różnie trzeba dziś jeszcze odpowiadać. Bywa, że choć samorząd we wsi jest, to jednak roboty po nim nie widać. Bywa też, że sama wieś nie kwapi się zgoda do kierowania sobą. Ale są też od dawna po wsiach takie samorządy, że już bez nich życia tych wsi nie można sobie wyobrazić.

Wieś żyje od dawna na przełomie. Zaniwiają już stare formy jej życia zbiorowego, jej stosunku do państwa, nie powinno już być nawet po nich ani śladu. Samorząd terytorialny wszedł w życie od początków naszej państwowości. Ale społeczna treść samorządu i związana z nim praca i rozwój gospodarczy postępowały powoli. I dotychczas samorząd nie odegrał naogół w życiu wsi takiej roli, jaką może mieć dla jej podniesienia i rozwoju. Wiadomo już jednak powszechnie, że bez dobrego samorządu nie ma dobrej gospodarki zbiorowej. Chcąc zatem usprawniać i wzmacniać działalność samorządu, musimy dobrze sobie zdawać sprawę z tego, co samorząd dał dotychczas wsi, jak wchodził w jej życie, jak wieś patrzy dziś na swój samorząd, jak bierze w nim udział, jaki ma zeń pożytek. Głos musi tu zabrać sama wieś, Trzeba, by opowiedzieli o tym ludzie, którzy przez długie lata żyli na wsi, patrzyli na jej przemiany, brali udział w tworzeniu się i pracach samorządu i znają z bliska jego dobre i złe koleje.

Taką akcję postanowił zorganizować Instytut Pracy Samorządu Terytorialnego i dlatego zwraca się do Was, działacze wiejscy, którzy pracujecie czy pracowaliście kiedykolwiek społecznie w samorządach gminnych czy powiatowych, abyście zabrali głos, byście opisali dzieje waszych samorządów, dzieje własnej pracy w nich i wysiłków. Byście podzielili się z nami doświadczeniem i obserwacjami, czynionymi często przez długi szmat życia. Piszcie pamiętniki długich lat, ale piszcie i Ci, którzy macie tylko wspomnienia i obrazy z dnia dzisiejszego.

Nie idzie nam tutaj, jak to będzie napisane. Piszcie jak umiecie, byleby rzetelnie i prawdziwie, nie ukrywając błędów i pomijając korzyści, o wszystkim, tak jak się w życiu układały Wasze sprawy z samorządem.

A więc opowiedzcie najpierw dokładnie o sobie, skąd pochodzicie, o swojej nauce, o fachu, o rodzinie i z czego żyjecie. Napiszcie, czy należeliście do jakich organizacji i związków i od jak dawna interesujecie się

(Dokończenie na str. 3-iej okładki).

MŁODA WIEŚ

ORGAN WOŁYŃSKIEGO ZWIĄZKU
MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

МОЛОДЕ СЕЛО

ОРГАН ВОЛИНСЬКОГО СОЮЗУ
СІЛЬСЬКОЇ МОЛОДІ

Rok IX.

Luck, dnia 5—20 marca 1937 r.

Nr. 5—6

*
*
*

„Nie błogi spokój z dokonanej pracy — lecz troska wewnętrzna o doskonalenie siebie i przydatność w życiu — niech nam towarzyszy”.

J. Poniatowski.

W dniach 11, 12 i 13 lutego 1937 roku odbywała się w Krzemieńcu Konferencja Terenowych Działaczy Wołyńskiego Związku Młodzieży Wiejskiej.

Po raz pierwszy mieliśmy taką konferencję; potrzeba jej dojrzała stopniowo

Chcemy, aby treść konferencji, przeżycia i wyniki stały się własnością ogółu członków i dlatego wydajemy niniejszy numer zawierający przebieg dni Krzemienieckich.

Skromny jest ten pamiętnik, który dziś oddajemy w ręce wszystkich członków i lu-



Krzemieniec — widok ogólny.

w miarę narastania prac, które uprawniałyby nas do zwołania się pod takim hasłem.

W roku bieżącym postawiliśmy hasło wzrostu organizacyjnego. Dążąc do objęcia swoim zasięgiem możliwie całej młodzieży wsi wołyńskiej, pamiętamy o swojej postawie i naczelnych założeniach. Pamiętamy, że aby móc iść z pracą w szereg, musimy stale podnosić swoją sprawność organizacyjną, świadomość ideologiczną, odpowiedzialność za losy organizacji, a tym samym wsi wołyńskiej.

Konferencja w Krzemieńcu była dalszym krokiem w drodze do pełnego poczucia łączności ideowej, pełnej świadomości naszych zadań i roli ruchu chłopskiego na Wołyniu.

dzi nam życzliwych — sądzymy jednak, że będzie przyjęty ze zrozumieniem, że nie da się wszystkiego na papier przelać.

Zwłaszcza im głębsze są przeżycia tym bardziej trudno czasem pisać o nich — słowa ludzkie za ubogie.

Wydajemy ten numer i dlatego jeszcze ze szczególną troską, gdyż przypada on w miesiącu, w którym święcimy Pamięć o Marszałku Józefie Piłsudskim.

Chcielibyśmy, aby zamknięte tu myśli nasze były godne uczczenia Imienia Tęgo, któremu ślubowaliśmy, że nie zejdziemy z obranej drogi, a przez Niego nam wskazanej.

FUNDACJA
POGRANICZE

ok. 4 965 V

Otwarcie konferencji.

Dnia 11 lutego r. b. w sali Kolumnowej Liceum Krzemienieckiego w obecności 234 uczestników konferencji Prezes Rady W. Z. M. W. Eustachy Nowicki otworzył obrady mówiąc:

Konferencja, którą zaczynamy ma w rozumieniu władz Wołyńskiego Związku Młodzieży Wiejskiej stanowić pewien wylom, gdyż po raz pierwszy władze Związkowe zwróciły się z apelem do członków, którzy w sposób specjalnie aktywny działają na swoich terenach.

Musimy wziąć żywy udział w dyskusji ażeby ustalić sobie, przypomnieć i rozpracować cele i zadania pracy jaką mamy prowadzić.

Jak wiemy w bieżącym roku praca W. Z. M. W. idzie pod hasłem pomnożenia placówek; wysiłki nasze zwracamy w kierunku pokrycia Wołynia jak największą siecią Kół i objęcia i wprowadzenia do naszej organizacji jak najliczniejszej młodzieży.

Hasło to mogłoby łatwo wykołować organizację, gdyby równocześnie nie myślała o konieczności pogłębienia prac, pogłębienia znajomości dróg i środków działania. Dlatego konferencja obecna jest zdarzeniem w życiu organizacyjnym wielkiej wagi.

Referaty, które tu usłyszymy mają nas zorientować w całości życia wołyńskiego, mają dać bystrzejsze spojrzenie na całość zadań.

Z tej konferencji mamy wyjść wzbogać, dlatego pragnąłbym, aby dyskusja nasza była jak najżywsza i pozwoliła nam zdobyć więcej środków ułatwiających pracę Kół.

Chodź o to, żebyśmy falangę młodej wsi mogli jak najlepiej przygotować do spełnienia przyszłych zadań.

Praca tych trzech dni w atmosferze pełnej szczerości, wierz, że da rezultaty.

* * *

Na przewodniczącego konferencji powołano p. Stefana Czarnockiego—kuratora Liceum, a na jego zastępcę kol. prezesa Mieczysława Zadróżnego.

Porządek obrad przyjęto następujący:

Dnia 11 lutego 1937 r.

Godz. 10—14.

Otwarcie konferencji — przemówienie Prezesa Rady W. Z. M. W.

Referat p. t. Dzieje ruchu młodzieży wiejskiej w Polsce na tle ruchu ludowego.

Referat p. t. Powstanie i rozwój Wołyńskiego Związku Młodzieży Wiejskiej.

Godz. 16—20.

Zwiedzanie Liceum Krzemienieckiego.

Godz. 21—24.

Wieczornica koleżeńska.

Dnia 12 lutego.

Godz. 10—14.

Referat p. t. Stan Wołynia pod względem społecznym.

Referat p. t. Stan Wołynia pod względem oświatowym.

Godz. 16—18.

Referat p. t. Stan Wołynia pod względem gospodarczym.

Dnia 13 lutego.

Godz. 9—13.

Omówienie naszych zadań na Wołyniu w chwili obecnej i ich realizacja.

Godz. 15—17.

Referat p. t. Wołyński Związek Młodzieży Wiejskiej a ruch młodzieży w całej Polsce.

Przyjęcie wniosków i rezolucji.

DZIEJE RUCHU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ W POLSCE NA TLE RUCHU LUDOWEGO.

Referat kol. Piotra Banackowskiego.

Dotychczasowe dzieje ruchu młodzieży wiejskiej w Polsce można by podzielić na następujące cztery okresy:

pierwszy stanowią będą lata 1912 — 1919; jest to czas, kiedy powstają zaczątki roboty — aż do chwili wyraźnego ujęcia jej w formę organizacji pod nazwą Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej;

drugi okres — to lata 1919 — 1928; charakterystyczną jego cechą jest: z jednej strony szybki rozwój C. Z. M. W. zarówno pod względem ilości kół, jak i pod względem pogłębienia pracy ideowo-wychowawczej; występują również wtedy na widownię poza C. Z. M. W. i inne organizacje, a rok 1928 jest przełomowy, jako początkowa data usamodzielniania się związków;

trzeci okres obejmuje czas od r. 1928—34, w którym podjęto i częściowo urzeczywistniono próbę zjednoczenia niektórych związków; czwarty wreszcie okres trwa obecnie, poczynając od momentu t. zw. unifikacji.

Początki ruchu ludowego, którego częścią jest dzisiaj i ruch młodzieży wiejskiej, sięgają lat siedemdziesiątych ubiegłego stulecia i odnoszą się do ziem Małopolski, pozostającej wtedy pod zaborem austriackim. Działali tam przy rozbudzaniu mas chłopskich: ks. S. Stojalowski i Bolesław Wysłouch, a potem Jan Stapiński i Jakub Bojko. Pojęciem »ruch ludowy« obejmowano wówczas zarówno ludność wsi, jak i mniejszych miast i miasteczek. Ksiądz Stojalowski — jak to określa w swej pracy o »Dragach postępu chł-

pa polskiego« dr. Wiktor Bronikowski — »pobudził włościan do czytania i myślenia«. Bolesław Wysłouch »dał wytyczne programowe« ruchu ludowego. Jan Stapiński zajął się następnie organizacją mas chłopskich, a Jakub Bojko »przyciągał swymi słowami i czynnością masy ludowe i łagodził jaskrawość Stapińskiego«.

Ksiądz Stojalowski wydawał dwa pisma, przeznaczone na wieś. Jedno pod nazwą »Wienniec Polski« i drugie — »Pszczółka«. Wysłouch założył w r. 1889 tygodnik p. n. »Przyjaciel Ludu«. Stapiński był początkowo współpracownikiem ks. Stojalowskiego w »Wiennicu« i »Pszczółce«.

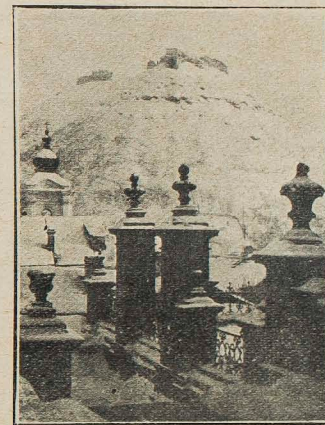
Pod wpływem działalności tych i innych ludzi powstaje na terenie Galicji w roku 1894 »Polskie Towarzystwo Demokratyczne«, które w następnym roku przekształciło się w »Polskie Stronnictwo Ludowe«. W roku 1897 było już siedmiu posłów ludowych w parlamencie wiedeńskim.

W r. 1903 uchwalono nowy program Stronnictwa, który m. in. mówi: »Polskie Stronnictwo Ludowe dąży do narodowego, politycznego, ekonomicznego i cywilizacyjnego podniesienia ludu i nie spocznie w walce, aż zniknie z ziemi nasza, jak długa i szeroka, niedola i niesprawiedliwość... Pojęciem lud obejmujemy wszystkie warstwy — zarówno miejskie, jak i wiejskie, — które zajmują się pracą fizyczną czy umysłową i pracę uważają za jedyny tytuł do zasług i uprawnień... W żądaniach politycznych wysuwano konieczność usamodzielnienia Galicji oraz przyłączenia do niej polskich okolic Śląska Cieszyńskiego, domagano się 4-przymiotnikowego głosowania przy wyborach do samorządu i t. p. Wyrażnego jednak programu gospodarczego nie posiadano.

Do zdobyczy tak rozpoczętego polskiego ruchu ludowego w ówczesnym państwie austro-węgierskim zalicza się: a) wywalczenie dla mas wiejskich równouprawnienia politycznego, b) lepszego traktowania oświaty powszechnej, c) sprawiedliwszego rozłożenia podatków i t. p. Były jednak i ujemne następstwa, wynikające ze zbyt jednostronnej działalności agitacyjno-politycznej, jak: obniżenie moralności publicznej przez demagogię, podział na grupy partyjne i wzajemne zwalczanie się. Sposoby te i formy ówczesnego działania stały się potem i w Polsce niepodległej punktem wyjścia w robocie politycznej na wsi, co odbiło się także w pewnym stopniu i na ruchu młodzieży wiejskiej. Ciekawym zwłaszcza jest zjawisko, że przedwojenni małopolscy działacze ludowi nie zwrócili większej uwagi na potrzebę pogłębienia pracy oświatowo-wychowawczej na wsi i na planowanie jej na dłuższą metę. Nie podjęli również zadania co do wypracowania wyraźnego programu w dziedzinie gospodarczego dźwignięcia wsi i dania jej właściwego rozpędu w tym zakresie.

Słowem, trzeba stwierdzić, że myśl o odrodzeniu wsi przez młode pokolenie w oparciu

o głębszą akcję społeczno-wychowawczą i oświatową zrodziła się nie na terenie korzystającej ze względnych swobód Małopolski, lecz w byłej Kongresówce. Tutaj, mianowicie, z powodu braku odpowiednich uprawnień — jawna praca o charakterze politycznym wśród mas ludowych była niemożliwa i dlatego może dążenia jednostek zwrócić się przede wszystkim ku działalności oświatowej na wsi. Głównym jej przedwojennym celem było uświadomienie narodowej ludności chłopskiej dla mocniejszego przeciwstawienia się dążnościom rusyfikatorskim władz rosyjskich. Nadto wzgląd na podniesienie dobrobytu wsi był również ważnym czynnikiem w podejmowanej robocie.



Góra Bony z tarasu Liceum.

Taki oświatowy wpływ na szerszy ogół miała np. dobrze redagowana od r. 1881 przez Kazimierza Promyka, a wychodząca jako tygodnik w Warszawie »Gazeta Świąteczna«. Od roku zaś 1882 zaczęło wychodzić drugie pismo p. n. »Zorza«, wydawane przez znanego popularyzatora wiedzy Mieczysława Brzezińskiego. Powołane do życia »Towarzystwo Oświaty Ludowej« zajęło się nadto pod kierunkiem tegoż M. Brzezińskiego wydawaniem książek, szerzących w ujęciu przystępnym wiedzę — zwłaszcza rolniczą — w kołach garnącej się do oświaty wsi. Czynniejsi młodzi działacze spośród inteligencji chłopskiej powołują do życia w r. 1905 tajną organizację p. n. »Polski Związek Ludowy o nstawieniu bojowym i lewicowym, którego organem było pismo »Zagon«. Po aresztowaniu przez władze rosyjskie założycieli tego Związku i zamknięciu »Zagonu«, zaczęło wychodzić od r. 1907 pod redakcją Maksymiliana Malinowskiego »Zaranie«, poruszające zagadnienia społeczne i polityczne wsi.

Właściwe jednak kadry działaczy w ruchu młodzieży wyszły z pierwszych szkół rolniczych,

powoływanych do życia w Kongresówce od r. 1900 z myślą podniesienia oświaty rolniczej i wychowania społecznego wśród młodych synów i córek chłopskich. Szkoły te wzorowano w pewnym stopniu na duńskich uniwersytetach ludowych. Pierwszą uruchomiono w Pszczelinie pod Warszawą, potem drugą w Kruszynku, następnie w Sokołowie, w Brotnem, w Gołotczyźnie, w Mirosławicach, w Krasieninie i t. d. Wychowankowie tych szkół po powrocie na wieś prowadzili już na własną rękę w swoich środowiskach pracę oświatowo-kulturalną i społeczno-gospodarczą, organizowali chłopskie «kółka rolnicze im. Staszica», należeli do tajnych związków niepodległościowych i byli najżywszymi czytelnikami «Zarania». Od nich też wypłynęła myśl utworzenia przy tym piśmie specjalnego dodatku dla młodzieży p. n. «Młodzi idą», co zostało skutecznie w r. 1911. W piśmie tym, wychodzącym raz na miesiąc postępową młodzież chłopską szukała ujścia dla swych marzeń o lepszym życiu i rozwijała skrzydła do pierwszych wzlotów. Nawiazano już wtedy łączność my-



Fragment kościoła licealnego.

ślową z uznawaniem dziś powszechnie za ideologa ruchu młodzieży wiejskiej — Władysławem Orkanem. O rzetelnej robocie, jaką na łamach «Młodzi idą» rozpoczęto, świadczy również fakt, że tutaj znajdujemy — jak powiada Józef Niecko w swej broszurze p. t. «Dwudziestolecie ruchu młodzieży wiejskiej» — jakby pierwszą jaskółkę dzisiejszego wychowania rolniczego». W jednym z numerów, mianowicie, wydrukowano wtedy opis A. Widłaka, przedstawiający wyniki doświadczeń autora przy uprawie ziemniaków na poletkach 60-prętowych.

W tym samym mniej więcej czasie zaczęła się w innym środowisku kształtować również myśl zgromadzania młodzieży wiejskiej do wspólnej pracy. Powstała ona w gronie młodych synów chłopskich w Warszawie, którzy kształtując się na t. zw. Kursach Pedagogicznych na nauczycieli wiejskich, interesowali się żywiej wsią. Jeden z nich — Adam Chętnik był po ukończeniu nauki współpracownikiem wspomnia-

nej wyżej «Zorzy». On to pod wpływem nadysyłanych do tego czasopisma listów od czytelników wiejskich wpadł na pomysł wydawania specjalnego pisma dla młodzieży. Po naradach z innymi i doborze zespołu redakcyjnego rozpoczęto w marcu 1912 roku wydawanie «Drużyny». Podstawy finansowe tego dwutygodnika złożyły na zasadach spółdzielczych. «W tym też czasie, mniej więcej w połowie kwietnia (1912) — jak informuje J. Niecko — odbył się pierwszy «walny zjazd» młodzieży drużynackiej. Cały ten zjazd swobodnie się pomieścił w jednym z pokoiów mieszkania Brzezińskiej. Zebranie to uważa się dzisiaj za początek organizacyjnego działania młodzieży wiejskiej... Ideologiczne założenia «Drużyny» zostały ujęte w odezwie do młodzieży w Nr 1 i brzmiały następująco:

«Spośród czytelników (pism ludowych) zaczęli się wyróżniać najmłodsi, którzy przez długi czas wchłaniali w siebie zapas przygotowanej dla nich strawy duchowej. Dla tych najmłodszych zakres pism dotychczas wychodzących okazuje się za szczupły. Młodzież ta, nabyszy w szkołach pewnego zasobu wiedzy, rozszerzywszy pojęcia, chce pogłębiać własną naukę, dążyć do coraz większego rozumienia wyżyn myśli ludzkiej, do rozjaśnienia obowiązków narodowych i społecznych, do poznania Boga w wielkości dzieł stworzonych. Nadto poczuwa się na siłach do wypowiadania się w wielu obchodzących ją żywo sprawach, do oddziaływania na szerokie zastępy mniej oświeconej młodzieży ludowej. Do tego ostatniego zadania tym bardziej czuje się uzdolnioną, że należąc sama do włościańskiego środowiska, zna najlepiej tajniki duszy ludu, najlepiej rozumie potrzeby jego i posiada najwłaściwsze sposoby oddziaływania. Zna również bogactwo swojej kultury ludowej, pragnie to wszystko, co w niej pięknoscią jest i dobrem, z miłością synowską ocalić i do ogólnonarodowego skarbcza dołączyć, wnieść do społeczeństwa nowe pierwiastki duchowe».

Jak z tego widać, główny nacisk położono na szerzenie i pogłębianie oświaty na wsi oraz stwierdzano rzecz bardzo dla dalszego rozwoju akcji ważną: że wieś jest odrębnym środowiskiem, posiadającym własne wartości kulturalne, i że są już wśród niej siły, które te wartości mają pielęgnować i świadomość ich szerzyć.

Ponieważ organizacja młodzieży w dzisiejszym ujęciu była wtedy niemożliwa, propagowano na łamach «Drużyny» takie formy pracy oświatowo-kulturalnej, jak: kółka dramatyczne, śpiewacze oraz gimnastyczne, czytelnie pism i książek, zakładanie straży pożarnych i t. p. Wyłaniały się ówczynie zagadnienia natury społeczno-gospodarczej, jak projekt utworzenia wsi wzorowej spośród byłych wychowanków szkół rolniczych. Przy «Drużynie» bowiem zaczęła się skupiać również i młodzież ze środowiska zaraniarskiego. Nadto trzeba zaznaczyć, że poza pra-

cą jawną prowadzono tu w bardziej wyrobionych zespołach robotę niepodległościową w «Drużynach Strzeleckich» i innych organizacjach.

Z wybuchem wojny światowej w r. 1914 wielu z działaczy poszło do wojska, niektórzy wstąpili do legionów, a inni działali w P. O. W. «Drużyna» przestała wychodzić i praca społeczno-oświatowa przycichła, ustępując miejsca zainteresowaniom politycznym. Po odejściu jednak moskali—zwłaszcza na terenie okupacji austriackiej w dzisiejszym województwie kieleckim i lubelskim — robota znowu odżyła, choć nie miała ośrodka skupiającego ją, była prowadzona na własną rękę przez nauczycielstwo i młodzież szkół średnich. Tworzą się już wtedy dzisiejszego typu kółka młodzieży wiejskiej, które realizują program nakreślony w «Drużynie».

Tak rozpoczęła akcją wśród młodych na wsi zainteresował się bliżej w r. 1917 Związek Kółek Rolniczych C. T. R. w Warszawie, widząc w tym elemencie twórcze siły do podbudowy i rozwoju swojej pracy oświatowo-rolniczej. W r. 1918 za sprawą wymienionego Związku wznowiono wydawanie «Drużyny» pod redakcją A. Chętnika i utworzono w ramach Związku Kółek Rolniczych Sekcję Kół Młodzieży Wiejskiej. Żywa jednak działalność Sekcji zaczęła się dopiero po wypędzeniu okupantów, co — jak wiadomo — nastąpiło w listopadzie 1918 r. Zabrano się wtedy do zebrania wiadomości o istniejących kółach i o ich dotychczasowej pracy, ażeby na tej podstawie przygotować plan dalszej akcji. Stwierdzono istnienie 167 kół młodzieży, skupiających około 7.000 osób. W czerwcu zaś 1919 r. zwołano zjazd delegatów tych kół, który miał ustalić formy organizacyjne, wybrać władzę i wytyczyć kierunek działalności organizacyjnej.

Oto jest pierwszy okres ruchu młodzieży wiejskiej w Polsce. Akcja — jak widzimy — narastała stopniowo i szła niemal równolegle z dwu stron: od góry — ze środowiska działaczy społecznych, najczęściej oświatowców, którzy zdawali sobie sprawę, że twórcze ożywienie sił chłopskich do budowania nowej Polski ma iść drogą przez dobrą książkę i czasopismo, przez podniesienie oświaty rolniczej, przez działalność kulturalną oraz przez rozbudzenie uczuć patriotycznych; z drugiej strony — od dołu, gdzie młodzi przodownicy wsi zgromadzali około siebie żywsze jednostki, prowadzili w zespołach czytanie pism i książek, toczyli dyskusje na tematy z życiem wsi związane, pisywali do swych pism korespondencje i artykuły, urządzali przedstawienia teatralne i wycieczki, organizowali strażę pożarną i przygotowywali się do wystąpienia w walce o wolność. Nie było wprawdzie wyraźnie sformułowanego programu i ideologii, ale z poczynąj powiększających się, że chodziło o budowanie własnymi siłami Polski Ludowej od samego dołu, mając na uwadze przede wszystkim tworzyć kulturalne i gospodarcze.

Trzeba tu podkreślić, że bardzo ważnym czynnikiem w tak kształtującej się idei ruchu młodzieży była jego samorodność i samodzielność. To, że nie było w nim obciążenia ani większych nacisków ze strony starszego społeczeństwa wychodziło sprawie tylko na dobre. Ostatni etap omówionego okresu, kiedy podjęto dalszą akcję w ramach organizacyjnych Centralnego Związku Kółek Rolniczych przy C. T. R., wypadł, jak się potem okazało — niezbyt szczęśliwie.

Zjazd delegatów kół, odbyty w czerwcu r. 1919, uchwalił powołanie do życia organizacji p. n. «Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej». I odąd zaczyna się drugi okres omawianego ruchu. Zjazd postanowił również dążyć do samodzielnienia się organizacji i włożył obowiązek na świeżo wybrany Zarząd, by przygotował statut Związku, jako organizacji samodzielnej. Łączność z C. Z. K. R. uważano za zjawisko tymczasowe.

Uchwalony na tymże zjeździe regulamin Związku w ważniejszych postanowieniach brzmiał następująco:

»1. Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej ma na celu złączenie wszelkich stowarzyszeń młodzieży do wspólnej pracy dla wyrobienia się na dobrych obywateli Polski i stanowi samorządną organizację Centralnego Związku Kółek Rolniczych.

Sprawy natury partyjno-politycznej nie wchodzi w zakres pracy C. Z. M. W.

2. Dla osiągnięcia tych celów Związek bądź bezpośrednio, bądź przez związane z nim okręgowe związki i kółka młodzieży kieruje i czuwa nad wychowaniem młodzieży przez:

- a) nadawanie jednolitego kierunku zorganizowanym kółom młodzieży;
- b) tworzenie nowych kół młodzieży;
- c) pomoc w zakresie samokształcenia (zjazdy, zebrania, kursy, instruktorzy, pisma i książki, biblioteki, czytelnie, muzea, wystawy i konkursy);
- d) organizowanie wycieczek po kraju i zagranicą;
- e) szerzenie zamiłowania do zajęć zawodowych w ogóle, a do rolnictwa w szczególności;
- f) spółdzielanie i popieranie organizacji: straży ogniowych, sportowych i junackich;
- g) podniesienie zdrowotności ludu wiejskiego i stosowanie urządzeń higienicznych (łazienki, bruki, kąpiele, kanalizacje, oświetlenie elektryczne);
- h) popularyzację sztuki (budownictwo, zdobnictwo, wystawy wędrownie, teatr, chór, orkiestra, literatura piękna);
- i) utrzymanie łączności ze wszystkimi instytucjami i zrzeszeniami oświatowymi, kulturalnymi i gospodarczymi.

3. Organem C. Z. M. W. jest «Drużyna», wychodząca pod hasłem: «Bóg — Ojczyzna — Cnota — Nauka — Praca».

Z powyższego widać, że na początku tego drugiego okresu, jako główny sens organizacji, występuje w dalszym ciągu zagadnienie oświaty na wsi—bez bliższego jednak określenia jej ideologicznego nastawienia. Za to mamy już obecnie do czynienia z wyraźnie ujętą formą organizacji i ze wskazaniami roboczymi, co razem umożliwi dalszy szybki rozwój akcji. Dość powiedzieć, że gdy na początku tego okresu było zarejestrowanych 167 kół młodzieży, to w roku 1928 liczono ich już 2.500.

Pewien przełom przeszedł i Związek Młodzieży, gdy w r. 1920 C. Z. K. R. odłączył się od C. T. R. i stał się samodzielną organizacją. Nie duża część kół bowiem pozostała wtedy przy C. T. R., a nazwę pisma musiano zmienić na «Naszą Drużynę». Gdy zaś C. T. R. po pewnym czasie wznowiło wydawanie «Drużyny», władze C. Z. M. W. zmieniły nazwę swego organu na «Siew». W rok po tym znowu wskutek różnic w patrzeniu na kierunek działalności wychowawczej C. Z. M. W. następuje pierwsza próba rozbitcia organizacji. Pewne jednostki mianowicie uważały, że postępowy kierunek pracy, jaki się zaczął wyrażać w Związku, jest niewłaściwy, i że należałoby raczej dążyć do uzgodnienia prac ze Zjednoczeniem Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej, mającym swą siedzibę w Poznaniu i pozostającym pod kierownictwem duchowieństwa. Próba ta jednak nie miała większego wpływu na stan organizacyjny Związku, który rozwijał się już w dużym rozpędzie. Na pierwszej stronicie «Siewu» wypisano Asnykowe hasło «Trzeba z żywymi naprzód iść, po życie sięgać nowe!» i w myśl tego hasła wytyczono powoli właściwą drogę organizacji.

Trzeba tu zaznaczyć, że od początku niemal tego okresu, czyli od chwili ustalenia się form organizacyjnych C. Z. M. W., idea ruchu młodzieży przenika coraz żywiej poza granice byłej Kongresówki. I gdyby nie przeszkody, idące z zewnątrz, przyczyniłaby się prawdopodobnie pierwsza do zatarcia w krótkim czasie różnic dzielnicowych. Oto np. na terenie Małopolski zaczęły już na początku r. 1919 powstawać kół młodzieży w oparciu o wskazówki organizacyjne, otrzymywane z Warszawy. Ponieważ C. Z. M. W. nie miał jeszcze wtedy dość możliwości, by się tym ruchem zaopiekować bezpośrednio, zwrócił się do Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego w Krakowie o bliższe zainteresowanie się pracami młodzieży na tamtejszym terenie.

Przy końcu tegoż roku powstał przy M. T. R. «Małopolski Związek Młodzieży». W następnych latach zaczyna się również podobny ruch w Wielkopolsce i na Pomorzu, którego wyni-

kiem jest powołanie do życia na początku roku 1927 «Wielkopolskiego Związku Młodzieży Wiejskiej». Około r. 1922 organizują się także ziemie wschodnie, jak Wileńszczyzna i Wołyń.

Oprócz tego idea ruchu młodzieży wiejskiej ogarnia również tych ze wsi, którzy się kształcą w szkołach średnich lub wyższych. W roku 1921 powstaje przy C. Z. M. W. «Kóło Uczącej się Młodzieży Wiejskiej», które z jednej strony przez pracę samokształceniową pogłębia swój stosunek do idei ruchu ludowego w ogóle, a z drugiej służyło pomocą Zarządowi Związku, dając prelegentów na bliższe wyjazdy do kół, dostarczając artykułów do «Siewu» i t. d. Podobne kół powstały następnie w Lublinie, w Siedlcach i w innych miastach... Organizacje młodzieży akademickiej miały charakter ugrupowań bardziej politycznych. Ponieważ w tym okresie istniały dwa większe ludowe stronnictwa polityczne «Piast» i «Wyzwolenie», młodzi akademicy około tych stronnictw się jednoczyli. Nie przeszkadzało to jednak poszczególnym jednostkom z obydwu obozów współpracować czynnie ze Związkiem Młodzieży Wiejskiej, wnosząc doń ożywienie dyskusyjne przy szukaniu właściwszych dróg rozwojowych i myśli ideologicznej. Z organizacji tych najdłużej przetrwała i skupiała najwięcej młodzieży «Polska Akademicka Młodzież Ludowa», powołana do życia w r. 1923. Organem tego ugrupowania była «Młoda Myśl Ludowa», jako miesięcznik, który wychodzi po dziś dzień. Ideologię tej organizacji sformułowano w następującej deklaracji:

«1. Państwo polskie jest tworem ludu pracującego i jako takie stać musi na straży jego interesów. Pojęciem lud obejmujemy zarówno warstwę wiejską, jak i miejską, dla których podstawą egzystencji jest praca fizyczna czy umysłowa. Pracę uważamy za jedyny tytuł do praw i zasług.

2. Nawiązując do polskiej idei demokratycznej, stwierdzamy, że lud polski jest gospodarzem swego kraju. Podstawą życia narodu i państwa są masy ludu włościańskiego, jako element najliczniejszy i najsilniej z ziemią oraz z narodowym warsztatem pracy związany. Interes państwa i narodu wymaga, aby lud włościański osiągnął jak najwyższy poziom kulturalny, społeczny i ekonomiczny. W tym podniesieniu warstwy włościańskiej, a tym samym całego narodu, wybitną rolę odegrać powinny żywy i inteligentny, a szczególnie akademicka młodzież ludowa».

Jak widzimy, jest to bardzo ogólnikowe jeszcze ujęcie wskazań ideologicznych, wzorowane na przedwojennym dorobku myśli ludowej. Dopiero dalsza praca miała pogłębiać i bardziej konkretyzować te założenia.

W dalszym rozwoju działalności ze strony C. Z. M. W. i akademickiej organizacji, przysłała kolej na wejście w porozumienie i nawiązanie współpracy z młodzieżą innych krajów słowiań-

skich celem wzajemnego zbliżenia się i poznania, dzielenia się doświadczeniami w pracy społeczno-wychowawczej oraz zacieśnienia bratnich więzów w oparciu o wspólność kultury. Po uprzednich przygotowaniach został powołany do życia w r. 1924 «Słowiański Związek Młodzieży Wiejskiej» z siedzibą na pierwszy okres w Warszawie. Oprócz Polski weszły do tego Związku: Czechosłowacja, Bułgaria i Jugosławia, a nadto młodzież rosyjska, pozostająca na emigracji. Program Słowiańskiego Związku miał być urzeczywistniany przez: wycieczki, wymianę młodzieży na praktyki rolne i inne, wy dawnictwa o ruchu kulturalnym i gospodarczym na wsi w poszczególnych państwach i kursy.

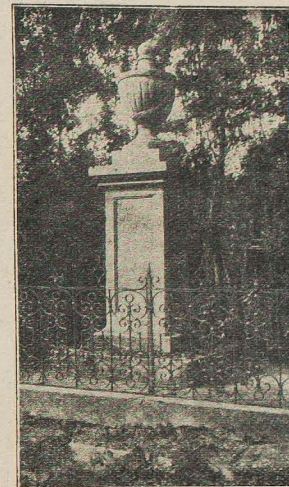
W tak rozszerzającej się i pogłębiającej z każdym rokiem akcji wśród młodzieży wyrażało się stopniowo szerokie pojęcie ruchu ludowego, obejmujące wszystkie dziedziny życia wsi. I gdy polityczny ruch ludowy starszego społeczeństwa coraz bardziej się rozdrabniał i gubił, Związek Młodzieży Wiejskiej przez pracę od podstaw kształtował zdrową myśl społeczną i zaprawiał do budowania nowej rzeczywistości w oparciu o dostawne do potrzeb i możliwości wsi formy pracy oświatowej i wychowawczej. Ważną pomocą w tym służył Związkowi od roku 1924/25 Wiejski Uniwersytet Ludowy w Syczach, powołany do życia z inicjatywy d-ra Eustachego Nowickiego, a pracujący pod kierownictwem inż. Ignacego Solarza.

O tym, jak coraz wyraźniej kształtowała się ideologia Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej, mówią w pewnym stopniu uchwały ideowo-programowe, powzięte na Walnym Zjeździe w r. 1924. W ważniejszych wyjątkach brzmią one następująco:

«1. Zjazd wzywa młodzież do spotęgowania i pogłębienia pracy nad przygotowaniem się do przyszłej działalności obywatelskiej. W przygotowaniu tym winniśmy zmierzać do zrozumienia i odczucia oraz do gotowości spełnienia wszelkich obowiązków, które spadają na każdego obywatela w budowaniu gmachu demokratycznej, opartej na pracy Rzeczypospolitej, biorącej żywy udział w dążeniu narodów świata do oparcia stosunków międzynarodowych na twórczym współzawodnictwie i współdziałaniu.

2. Jako Związek Młodzieży Wiejskiej nie jesteśmy uzależnieni od jakiegokolwiek partii politycznej, jesteśmy jednak uczestnikami ruchu ludowego i musimy w tym zakresie spełnić ciążące na nas obowiązki przez przygotowanie się do przyszłej pracy obywatelskiej na terenie wsi. W tym celu musimy już obecnie praktykować obowiązki obywatelskie w tym zakresie, w jakim jest to obecnie możliwe, w szczególności musimy się czuć odpowiedzialni za życie młodzieży i współdziałać w pracach oświatowych i kulturalnych na wsi.

3. Zjazd wyraża przekonanie, że sprawa oświaty powszechnej jest dla Polski jedną ze spraw najważniejszych, że byt i rozwój Rzeczypospolitej będzie zapewniony dopiero wtedy, gdy każdy będzie jej świadomym obywatelem; przeto nawet w dzisiejszym okresie sanacji skarbu nie powinny być zmniejszane środki przeznaczone na oświatę.



Grób Matki Słowackiej.

4. Zjazd wyraża przekonanie, że dla zapewnienia pełnego rozwoju twórczości polskiej konieczne jest ukształtowanie systemu szkolnego na zasadach szkoły jednolitej, tak, aby szkolnictwo pogłębiało i rozwijało jedność kulturalną narodu i zapewniło dopływ ludzi na kierownicze stanowiska z całej masy narodu, a nie tylko z jej klas uprzywilejowanych».

A zatem mamy tu już dość wyraźne zajęcie przez Zjazd stanowiska w tak ważnych sprawach jak: a) demokratyczna, oparta na pracy Rzeczypospolita, b) stosunek ruchu młodzieży wiejskiej do partii politycznych i ogólnego ruchu ludowego, c) stosunek do oświaty i d) pogląd na ustrój szkolnictwa powszechnego. W zestawieniu z dawnymi deklaracjami jest to — jak widzimy — znaczny krok naprzód w kształtowaniu się światopoglądu zrzeszonej młodzieży.

Do tego czasu partie polityczne i ich działacze patrzyli na zorganizowaną młodzież wiejską okiem, jeżeli nie przychylnym to przynajmniej obojętnym. Wprawdzie nie było pełnego zjednoczenia organizacji, bo osobno od C. Z. M. W. i bez ściślejszej z nim współpracy (mimo czynionych prób w tym kierunku) istniał Małopolski Związek Młodzieży przy M. T. R. i osobno Wielkopolski Związek, to jednak do-

póki nie wkrały się uprzedzenia, idące od starszych, zwłaszcza polityków, można było przy sprzyjających okolicznościach myśleć o zjednoczeniu, gdyż główne założenia ideologiczne i formy pracy były w tych organizacjach zbliżone.

Aliści w r. 1925 za sprawą niektórych działaczy P. S. L. »Piaśt« powstaje nowa organizacja p. n. »Związek Młodzieży Ludowej«, od zielonych mundurów i czapek, które w niej zaprowadzono, zwana popularnie »zielonymi koszulkami« albo »zieloną gromadą«. Organem tego Związku było pismo p. t. »Młoda Wieś«, wychodzące pod hasłem: »Przez Młodą Wieś—do silnej Polski Ludowej«. Ustrój organizacji oparto na zasadach milicyjnych z instytucją komendantów, mianowanych przez Zarząd Główny. Związek miał siedzibę w lokalu Stronnictwa Ludowego »Piaśt« i korzystał z jego pomocy moralnej i materialnej. W roku 1928 Związek ten zerwał łączność z »Piaśtem«, a tym samym uległ pewnej zmianie podstawy ideologiczne i budowa organizacyjna. Rozszerzał się jednak dalej, wprowadzając niepotrzebny zamęt do tak ładnie zapowiadającego się ruchu młodzieży.



Krzemieniec — Zabytkowy domek.

Pewnego rodzaju katastrofą jednak stał się dla ruchu młodzieży wiejskiej dopiero rok 1928, w którym Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej znalazł się w takim położeniu, że musiał zerwać więzy organizacyjne z Centralnym Związkiem Kółek Rolniczych i stanąć o własnych siłach. Ponieważ stało się to w okresie najmniej od tego dogodnym, pociągnęło za sobą rozłam wśród zrzeszonych kół. C. Z. K. R. bowiem stanął do walki ze Związkiem Młodzieży i część mniej uświadomionych ideowo kół utrzymał w ramach dotychczasowego regulaminu, powołując dla nich — po zerwaniu z władzami młodzieży — tymczasowy Zarząd C.Z.M.W. z nowych przeważnie ludzi.

Podłożem tego zerwania stosunków i usamodzielnienia się Związku Młodzieży była różnica w patrzeniu na ideowy kierunek pracy wśród młodzieży po ro-

ku 1926. Zarząd Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej, wychodząc z założenia, że w naszych warunkach rozbudzenie czynnego obywatelskiego stosunku wsi do państwa może się dokonywać jedynie i wyłącznie w oparciu o zasady demokratyczno-ludowe, od początku swego istnienia aż do ostatnich czasów tym zasadom starał się być wierny — niezależnie od zmian w ogólnym układzie sił politycznych w kraju, jakie zaszły po przewrocie majowym. Tym przekonaniom dawano wyraz na zjazdach i zebraniach oraz w »Siewie«. Centralny Związek Kółek Rolniczych zaś dostosował się do nowych haseł politycznych, a uważając się za patrona młodzieży, usiłował wpływać i na C.Z.M.W., by ten zmienił swój kierunek. Wprowadzenie ze strony C.Z.K.R. cenzury w »Siewie«, a następnie zawieszenie w czynnościach Zarządu Związku Młodzieży było przyjęte przez ten ostatni, jako pogwałcenie zagwarantowanego regulaminem samorządu organizacji. To spowodowało, że Zarząd Główny C. Z. M. W. opuścił lokal C. Z. K. R. i przystąpił do wydawania własnego organu p. n. »Wici«, jak również do zarejestrowania Związku na podstawie odrębnego statutu p. n. »Związek Młodzieży Wiejskiej Rzeczypospolitej Polskiej«.

Trzeba tu nawiasem zaznaczyć, że winę za rozłam w roku 1928 ponosi w pewnym stopniu i Zarząd C.Z.M.W., a raczej dotychczasowe zarządy, gdyż mimo uchwały pierwszego zjazdu z r. 1919 o konieczności usamodzielnienia organizacji i mimo powtarzanych potem tego rodzaju zaleceń przez następne zjazdy — nie zdołano tej sprawy pomyślnie załatwić w porę, aż dokonano tego kroku pod wpływem musu zewnętrznego. Ponieważ wypadł on w chwili nieodpowiedniej, ujemnie się odbił na zwartości ruchu.

W ten sposób z jednej powstały dwie nowe organizacje: Związek Mł. W. R. P. z organem »Wici«, opierający się na dotychczasowych tradycjach i Centralny Związek Mł. W. z organem »Siew«, utrzymujący dawną nazwę, lecz wprowadzający inne założenia ideologiczne. Trzeba tu dodać, że po dwu latach istnienia w ramach statutu C. Z. K. R. »siewowcy« usamodzielnili swój Związek, opierając go również na odrębnym statucie.

Budowa organizacyjna Związku wiciowego została pomyślana w ten sposób, iż poszczególne wojewódzkie związki są jednostkami samodzielnymi i tworzą w centrali zrzeszenie pod wyżej wymienioną nazwą. W r. 1929 wchodziło do tej federacji 6 związków wojewódzkich: 1) Mazowiecki z siedzibą w Warszawie, 2) Łódzki, 3) Kielecki, 4) Lubelski, 5) Nowogródzki i 6) Lwowski. Wołyński Związek usamodzielniał się w r. 1928, nie przystępując ani do jednej ani do drugiej centrali. Potem uczynił to samo i Nowogródzki. Dołączył się natomiast Krakowski z organem »Znicz«.

I oto stajemy wobec nowego — trzeciego okresu ruchu młodzieży. Poprzednie dziewięćlecie — jak widzieliśmy — zaznaczyło się korzystnie: a) wypracowaniem form organizacyjnych, b) znakomitą wzrostem ilości kół i członków, c) rozszerzeniem idei ruchu na inne ziemie poza województwa centralne, d) pogłębieniem ideologii związkowej, e) wciągnięciem do współpracy młodzieży wiejskiej akademickiej i szkół średnich oraz f) nawiązaniem stosunków z bratnimi narodami słowiańskimi. Do niedociągnięć zaś tego okresu należy zaliczyć: a) niedoprowadzenie do skutku usamodzielnienia się C.Z.M.W. w odpowiednim czasie oraz b) nieureczywistnienie zjednoczenia z Małop. Związkiem Młodzieży i z Wielkopolskim Związkiem Młodzieży Wiejskiej. Następne 6-lecie cechuje przede wszystkim niezdrowa walka, będąca następstwem coraz większego rozbiścia organizacyjnego, a przy końcu — próby jednoczenia ruchu.

Różnice ideologiczne między dwoma najważniejszymi tu związkami, t. j. wiciowym i siewowym, uwytłumiają się w pewnym stopniu w deklaracjach ideowych. Związek Młodzieży Wiejskiej R. P. »Wici« na zjeździe w r. 1931 uchwalił m. in., co następuje:

1. Formę państwową, opartą na zasadach demokratycznych, uznajemy za najwyższe wiążące i regulujące całokształt życia narodowego i społecznego we wszystkich jego przejawach.

2. W ustroju republikańsko-demokratycznym widzimy podstawy do swobodnego kształtowania się i dojrzewania życia społecznego i wartości kulturalnych narodu i państwa. W tych warunkach wyrosnąć i dojrzewać mogą nowe wartości duchowe człowieka i gromady, tkwiące w rodzimych i samoistnych źródłach sił wewnętrznych najliczniejszej w Polsce warstwy wiejskiej.

3. Życie ujęte w formy państwa republikańsko-demokratycznego może się stale kształtować i rozвивać jedynie w dobrowolnych zrzeszeniach, które powstają dla celów i zadań, wynikających z potrzeb gospodarczych, kulturalnych i politycznych poszczególnych środowisk społecznych.

4. Środowisko wiejskie jest w strukturze swojej zewnętrznej i wewnętrznej odrębne od innych środowisk społecznych. Stwierdzamy zatem, że wszechstronny rozwój życia wsi może się dokonywać jedynie w organizacjach, wyrażających z potrzeb, z ducha samej wsi i działających w oparciu o jej zgodne siły.

5. Wszelkie samodzielne poczynania warstwy chłopskiej określamy mianem ruchu ludowego. Do ruchu ludowego zaliczamy poszczególne organizacje, zaspakajające gospodarcze, kulturalne i polityczne potrzeby wsi.

6. Za jedynie zdrowe, trwałe i wychowawcze zasady organizacyjne uznajemy w ruchu ludowym zasady spółdzielcze i pokrewne

im demokratyczno-stowarzyszeniowe, wiążące poszczególne jednostki w zwarte gromady, działające w imię wspólnych celów na prawach równych z równymi. Na tych zasadach oparta działalność organizacji nie będzie narzucona od góry, ale wypływać będzie z woli i samodzielnej decyzji zorganizowanych członków.

7. Za reprezentację polityczną ruchu ludowego w życiu państwowym uważamy Stronnictwo Ludowe, które w prowadzeniu spraw politycznych winno się kierować przewodnimi myślami i ideami, przejawiającymi się na wszystkich odcinkach ruchu ludowego.

8. W całości ruchu ludowego zajmujemy odcinek pracy wychowawczej, prowadzonej w duchu demokracji, zachowując sobie całkowitą samodzielność w stawianiu celów i kształtowaniu dróg ideowo-organizacyjnych i zupełną niezależność od jakichkolwiek czynników zewnętrznych, a tym samym i politycznych. Poprzez rozbudzenie i uaktywnienie sił społecznych wsi zmierzamy do Polski Ludowej, w której najliczniejsza warstwa chłopska świadomie weźmie odpowiedzialność za przyszłe losy własnego państwa i swoistej, rodzimej kultury ducha narodowego.

9. Zmierając do Polski Ludowej, na najczelniejszym miejscu prac swoich stawiamy sprawę kształtowania i podnoszenia wewnętrznych wartości człowieka oraz podniesienia poczucia godności i wiary we własne siły. Kształtowanie uczuć, wypływających z głębokiego przywiązania chłopca do ziemi i przyrody, z którymi współpracuje w tworzeniu chleba, uważamy za najważniejszy czynnik w rozbudzaniu źródeł rodzimej kultury ludowej, będącej istotną i trwałą wartością, cementującą całość państwową i narodową.

10. Wojnę uważamy za nieszczęście. W swej pracy urzeczywistniać będziemy ideał miłości bliźniego między ludźmi i narodami.

Deklaracja zaś Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej »Siew«, uchwalona w r. 1933, w głównych wyjątkach powiada:

»1. Ruch młodowiejski widzi w państwie najwyższe dobro. Naczelną dewizą ruchu jest: »Dobro państwa najwyższym prawem«.

2. Ruch młodowiejski odnosi się do religii chrześcijańskiej z głębokim szacunkiem, uważając, że wiara w życie każdego związkowca odgrywa poważną rolę. Wychodząc zaś z założenia, że ruch młodowiejski pozostawia swym członkom w tym zakresie swobodę wyboru, byłoby tylko to wyznaczenie było oparte na zasadach nauki Chrystusa, przeciwstawia się z całą stanowczością rozpowszechnianiu na terenie Związku zasad bezwyznaniowych oraz prowadzeniu dyskusji na tematy prawd wiary.

3. Ruch młodowiejski jest ruchem gromadzkim, budowanym na pracy i dążeniu do wytworzenia takich form ustrojowych, w których

cały naród może dogodnie rozwijać swe wartości kulturalne i cywilizacyjne i wносить je w życie ogólnopolskie. Zadaniem ruchu jest kształtowanie metodami społecznymi i kulturalnymi pracowników-bojowników oraz wychowanie obywateli twórczych w pracy jednostkowej i zbiorowej.

4. Kultura wiejska—to niezgłębiona skarbnica bogactwa ducha, to najmocniejsze więź między jednostkami państwa i państwem. W walce o głębszą treść życia wewnętrznego, w walce o duszę narodu kultura wiejska odgrywa decydującą rolę. Ruch młodzieżowy ma za cel, za punkt honoru postawić sobie pracę nad kulturą i rozpowszechnianie kultury wiejskiej we wszystkich jej dziedzinach, a w pierwszym rzędzie literatury, poezji, sztuki teatralnej, zdobnictwa i kultury życia tak osobistego, jak rodzinnego i gromadkiego, gdyż w ten sposób wieś, osiągnąca własny wysoki poziom, zgodnie z państwową racją stanu i sprawiedliwością społeczną masowo przygotowuje się do zajęcia właściwego miejsca w państwie.

5. Zajmując w całości życie zorganizowanego społeczeństwa wiejskiego odcinek wychowawczy, budujemy go na wewnętrznych wartościach jednostki, członka gromady. Jako ideał wychowawczy przyjmujemy typ pracownika-bojownika, umiającego się świadomie podporządkować dobru wyższego rzędu, a w pracy twórczej posiadającego wysoce rozwinięte poczucie godności osobistej i wolną duszę. W pracy wychowawczej mamy szczególnie wystrzeżony wzrok na wady, które wpędziły naród w niewolę. Wzorujemy się na wielkich duchach z przeszłości i współczesności, które dla dobra i honoru Polski umiały poświęcić wszystko.

Każdy z nas, wnikając głębiej w powyższe wypowiedzi, potrafi sobie zdać sprawę, która z nich odpowiada bardziej wymogom wsi i która dokładniej ujmie zagadnienia z dziedziny najżywniejszych interesów społeczności chłopskiej oraz jej stosunku do państwa i odwrotnie.

Wracając do dziejów ruchu młodzieży wiejskiej, trzeba zaznaczyć, że w r. 1930 powstaje w Warszawie jeszcze jedna organizacja p. n. »Związek Drużyn Ludowych Mocarstwowej Polski«, która jednak na trwałe przysięgła się na wsi nie zdołała z powodu zbyt jaskrawego odbiegania od istotnych dążeń młodzieży. W roku zaś 1931 Związek Młodzieży Ludowej zdołał nawiązać bliższą współpracę z Małopolskim Związkiem Młodzieży, który odtąd w nazwie swojej uwzględnił również przymiotnik »Ludowej«.

W tym rozdrobieniu organizacyjnym wszyscy kierownicy i przywódcy poszczególnych grup uznawali i uznają do dziś jedną prawdę: że to rozbiście nie wychodzi na dobre ani interesom wsi, ani państwa i że jest dużą przeszkodą w akcji społeczno-wychowawczej i oświatowej. Zważając na to żywo odczuć w dziedzinie

przypodobienia rolniczego, które zaczynając od r. 1926 przyjęło się wśród młodzieży, jako forma oświaty rolniczej i wychowania społecznego, w całym kraju. Dla koordynowania zatem tej i innych, powszechnie uznawanych i stosowanych prac, został powołany w r. 1932 przez władze państwowe »Centralny Komitet do Spraw Młodzieży Wiejskiej«, który, nie wnikając w kierunki ideowe poszczególnych grup, zajął się tworzeniem wspólnej dla wszystkich platformy roboczej na samym dole. Oprócz kierowania akcją p. r. Centralny Komitet ma za zadanie: wypracowywanie form i metod w dziale dalszego pogłębiania roboty wśród młodzieży, wydawanie czasopism i podręczników, gromadzenie materiałów, dotyczących naszego ruchu i pośredniczenie między organizacjami młodzieży a władzami państwowymi.

W tym samym mniej więcej czasie dojrzała od dołu myśl połączenia się poszczególnych związków — jakby niezależnie od zarządów centralnych. Taką próbę przeprowadzono częściowo np. w województwie kieleckim, tworząc t. zw. »Zjednoczony Związek Młodzieży Wiejskiej woj. Kieleckiego« i w woj. białostockim, gdzie powstał »Zjednoczony Związek Młodzieży Wiejskiej i Ludowej wojew. Białostockiego«. W szerszej skali jednak akcja ta nie zdołała się przejawiać, gdyż w r. 1934 Centralny Zw. Mł. W. »Siew« zaczął się krzątać około zjednoczenia przynajmniej tych organizacji, które były sobie bliskie ideowo. Chodziło tu głównie o Związek Młodzieży Ludowej i niektóre wojewódzkie związki. Pod przewodnictwem prezesa Centralnego Komitetu, do którego się zwrócono z tą inicjatywą, zaczęły się rokowania, zakończone ostatecznie w listopadzie 1934 r.

W powyższych rysach ogólnych przedstawiałby się trzeci okres. Znamionuje go: a) szczególne rozbicie organizacyjne, wywołujące na terenie dużo nieraz wzajemnych niechęci i sprzeczności w robocie, b) wyraźne uznanie przez Związek wiciowy zjednoczonego Stronnictwa Ludowego za reprezentanta politycznych interesów wsi w państwie, co niektórzy ze zgorznięciem przyjmują do wiadomości, dopatrując się w tym zależności Związku od Stronnictwa, c) powołanie do życia Centralnego Komitetu do Spraw Młodzieży Wiejskiej i d) podjęcie prób zjednoczenia.

Przystępując wreszcie do ostatniego okresu, w którym trwamy obecnie, trzeba przede wszystkim stwierdzić, że wspomniane prace nad połączeniem nie dały jednak takich wyników jakich się spodziewano. Do układów przystąpiły: 1) Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej, 2) Związek Młodzieży Ludowej, 3) Wołyński Związek Młodzieży Wiejskiej, 4) Związek Młodzieży Wiejskiej Ziemi Nowogródzkiej, 5) Zjednoczony Związek Młodzieży Wiejskiej woj. Kieleckiego, 6) Związek Młodzieży Ludowej

i Rolniczej we Lwowie, 7) Zjednoczony Związek Młodzieży Wiejskiej i Ludowej woj. Białostockiego i 8) Małopolski Związek Młodzieży Ludowej. Z tego w nowym »Centralnym Związku Młodej Wsi« znalazły się tylko: 1) dawny C. Z. Mł. W., 2) Związek Mł. W. ziemi Nowogródzkiej, 3) Zjednoczone Związki — Kielecki i Białostocki oraz 4) Związek Mł. Ludowej i Rolniczej we Lwowie. Statut Centralnego Związku Młodej Wsi został na początku r. 1935 zarejestrowany, a zadania organizacji określono w nim w sposób następujący:

»Związek, dążąc do zespolenia dla dobra wsi i państwa wszystkich młodzieżowych organizacji wiejskich w jedną całość, jest zrzeszeniem wojewódzkich i regionalnych związków młodzieży wiejskiej, mającym na celu wychowanie człowieka pod względem umysłowym, etycznym, społecznym i fizycznym w duchu pełnego rozwoju jego osobowości oraz przygotowanie go do twórczego i zorganizowanego udziału w życiu wsi, narodu i państwa«.

Widzimy zatem, że jeśli chodzi o organizację Związku, przyjęto zasadę podobną do wiciowej: poszczególne związki wojewódzkie tworzą z góry zrzeszenie w formie centrali. Organem Centr. Związku Młodej Wsi jest odtąd »Siew Młodej Wsi«, jako tygodnik.

W omawianym tu okresie nastąpiło również porozumienie i ściślejsza współpraca: a) między Wielkopolskim Związkiem Młodzieży Wiejskiej, a Związkiem Młodzieży Wiejskiej R. P. »Wici« i b) między Związkiem Młodzieży Ludowej w Warszawie, a Małopolskim Związkiem Młodzieży Ludowej w Krakowie. Ostatnie więc lata zaznaczają się — jak widzimy — o tyle korzystnie, że następuje powoli scalanie się naszego ruchu.

Jesteśmy w stosunku do poprzedniego okresu jakby na powrotnej fali, która zmierza ku środkowi, ku jedności.

Zamykając na tym kartę dotychczasowych dziejów ruchu młodzieży wiejskiej w Polsce, trzeba by nam sobie uprzytomnić jedno: że mimo te ciężkie nieraz przejścia i załamania zorganizowana młodzież wiejska wyrobiła sobie dotąd w społeczeństwie oraz u czynników państwowych i samorządowych wielki moralny kredyt i dużo uznania. Zdobyła to zaś głównie przez rzetelną pracę samowychowawczą w kształtowaniu nowego człowieka na wsi. Człowieka, który przede wszystkim czuje swą godność, jako obywatel i władca tej ziemi, na której żyje i pracuje. Który ma w sobie tęsknotę ku lepszemu życiu i umie ją razem z innymi w zorganizowanej gromadzie urzeczywistniać.

Trzeba nam sobie również uprzytomnić, że wychowankowie naszego ruchu wnoszą już dzisiaj do ogólnego ruchu ludowego zarówno w dziedzinie społeczno-oświatowej, jak gospodarczej i politycznej duże wartości, wpływające dodatnio na coraz lepsze rozumienie w Polsce interesów wsi. Dzięki ich pracy przede wszystkim buduje się powoli gmach przyszłej Rzeczypospolitej Ludowej, opartej na szerokich masach światłych obywateli. I chociaż dziś jeszcze dużo cegieł brakuje do wykończenia tego gmachu w całości, to jednak możemy sobie śmiało powiedzieć, że podwaliny zostały już założone.

Ten moralny kredyt, jakiśmy sobie zdobyli dotąd i ten dorobek w akcji społeczno-wychowawczej, muszą nam być zachętą do dalszej wytrwałej pracy nad rozszerzaniem i pogłębianiem naszego ruchu.

Powstanie i rozwój Wołyńskiego Związku Młodzieży Wiejskiej.

Referat kol. Antoniego Hermaszewskiego na podstawie protokołu.

Już w roku 1913—14 nie są Wołyniowi zupełnie obce prądy ideowe i społeczne, które rozwijają się w innych dzielnicach Polski. Dochodzą takie pisma, jak »Zorza«, »Drużyna«, »Zaranie«. Nie ma jednak ten ruch konkretnych form poza grupowym samokształceniem.

Wojna światowa zmiała nawet te pierwsze próby wyzwiania się twórczej myśli wsi wołyńskiej. Dopiero ruchy rewolucyjne nawracają do tej myśli.

Początkowy ruch ma wyłącznie oparcie o element polski. Dużą rolę odgrywają placówki Polskiej Organizacji Wojskowej. Pod wpływem P.O.W. przyjęto nazwę Koła Młodzieży Polskiej, które przede wszystkim występują na północy Wołynia, gdzie mamy więcej zaścianków.

Rok 1919—20 daje tym poczynaniom możliwość krzepnięcia i rozwoju. Przychodzi wojsko polskie, a z nim T-wo Straży Kresowej,

które ma za zadanie wzmacniać myśl narodową polską, organizować życie w odradzającej się Polsce głównie na Kresach. Straż Kresowa roztacza opiekę nad Kołami Młodzieży Polskiej i staje się łącznikiem z Kołami Młodzieży Wiejskiej w Kongresówce. Stamtąd przychodzą formy organizacyjne i nazwa Koła Młodzieży Wiejskiej. W tym okresie powstają 2 ośrodki Kół M. W.: sarneńsko-kostopolsko-rówieński i włodzimierski.

Pierwszy dorobek zahamowuje inwazja bolszewicka. Należy podkreślić, że około 60% zorganizowanej młodzieży wiejskiej wstępuje w ochotnicze szeregi wojsk polskich.

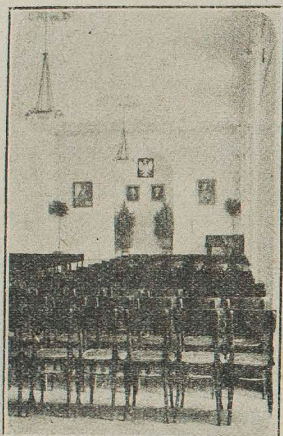
Dopiero po 1920 r. przychodzi rozwój pracy organizacyjnej i krystalizowanie się programu.

W 1921 r. 21 lutego powstaje pierwszy Okręgowy Związek Młodzieży Wiejskiej w Rów-

nem, który obejmuje powiat rówieński, kosto-polski i zdołbunowski. Regulaminy Kół i formy pracy zostają przyjęte od młodzieży Polski Centralnej.

Two Straży Kresowej nadal pomaga K. M. W. przez swoich referentów oświatowych.

Organizacja młodzieży wiejskiej od początku stawia sobie za zadanie, oprócz wychowania dobrego obywatela, podniesienie społeczne wsi. Określa swój charakter, jako oświa-



Sala Kolumnowa.

towo-wychowawczy. Świadczy o tym choćby uchwała powzięta na zjeździe przewodniczących Kół M. W. pow. rówieńskiego z 1921 r. Zjazd ten, zastanawiając się nad planem działalności Z. Mł. W., uważał, iż dla wyrobienia swoich członków na dobrych i świadomych obywateli kraju, szczególną uwagę należy zwrócić na dobre zorganizowanie i postawienie na wysokości zadania sekcji oświatowych Kół. Zjazd ten uchwalił:

„Dolażyć wszelkich starań, by w nadchodzącym roku szkolnym nie było kółkowiczów, którzy by nie rozpoczęli systematycznie pracy nad sobą w kierunku pogłębienia swoich wiadomości i podniesienia się moralnego.

... Wszyscy kółkowicze, pozbawszy się fałszywego wstydu, poddając się egzaminom, na podstawie których rozdzieleni będą na trzy zasadnicze grupy:

Do pierwszej grupy wejdą wszyscy kółkowicze nie umiejący czytać i pisać lub umiejący bardzo słabo. Dla tej grupy zorganizowany zostanie kurs dla analfabetów. Do drugiej grupy wejdą kółkowicze, którzy czytają i piszą sprawnie lecz niepoprawnie i j. niegramatycznie. Dla tych zorganizowane zostaną kursa uzupełniające, a zadaniem kółkowiczów z tej grupy będzie nauczyć się poprawnego czytania i pisanja oraz czterech działów arytmetycznych.

Uważając, iż najmniejsze wykształcenie, jakie powinien posiadać każdy z kółkowiczów, będzie wykształcenie w zakresie drugiej grupy, zjazd uzgodni, iż będziemy zmuszeni wydatnie z naszej organizacji wszystkie te koleżanki i kolegów, którzy z własnej winy nie dosięgną stawianego przez kursy celu.

Do trzeciej grupy, t. zw. sekcji samokształceniowej, będą należeli wszyscy kółkowicze, którzy już posiadają wykształcenie w zakresie drugiej grupy; ich zadaniem będzie pogłębianie i rozszerzanie swych wiadomości drogą pracy nad sobą przy pomocy kierownictwa sekcji samokształceniowej w Równem.

Zważywszy, iż jedyną jachową siłą inteligentną na wsi, któryby mogła poprowadzić kurs dla analfabetów i kurs uzupełniający, jest nauczyciel ludowy, zjazd poleca kierownictwu w Równem w porozumieniu się z inspektorem szkolnym zainteresować pracę w związkach młodzieży szerszy ogół nauczycielstwa.

Zjazd zwraca uwagę, iż młodzież wiejska od początku swej pracy jest pozostawiona samej sobie i dla tego apeluje do polskiej inteligencji miejskiej i młodzieży szkół średnich, by wszystkim wolny czas poświęcała pracy kulturalno-oświatowej na wsi.

Jak widzimy, już wtedy klaruje się potrzeba pracy samokształceniowej i jej programu. Ten program pracy, który zarysował się wówczas, przetrwał do dziś.

W 1922 r. jest już taki stan, że w połowie powiatów działają koła. Zjawia się potrzeba stworzenia warunków wzajemnego wspomagania się powiatów. W związku z tym w dn. 25 i 26 marca 1922 r. zwołano do Równego pierwszy Zjazd Młodzieży Wiejskiej w skali wojewódzkiej.

Zjazd ten m. in. wyniósł uchwałę dotyczącą połączenia się z ruchem całej Polski. W sprawozdaniu z tego Zjazdu czytamy:

„Przyjmując do wiadomości ostateczne przekazanie przez Two Straży Kresowej pracy organizacyjnej wśród młodzieży wiejskiej na Kresach Centralnemu Związkowi Młodzieży Wiejskiej w Warszawie, Pierwszy Zjazd Młodzieży Wiejskiej Ziemi Wołyńskiej składa gorące podziękowanie kierownikom i pracownikom Two Straży Kresowej za poniesione trudy i starania oraz zwraca się do Kół Two Straży Kresowej o dalsze życzliwe współdziałanie.

Pierwszy Zjazd Młodzieży Wiejskiej Ziemi Wołyńskiej stwierdza swą ścisłą łączność ideową i organizacyjną z Centralnym Związkiem Młodzieży Wiejskiej w Warszawie, uznając jego zasady i metody pracy za jedyne zdrowe i odpowiednie, wzywa też wszystkich uczestników, koleżanki i kolegów, całą młodzież kresową do zakładania kół na tym regulaminie opartych, do gromadnego do nich wstępowania, uwzględniając miejscowe potrzeby”.

Zjazd ten ustosunkował się również do sprawy objęcia ruchem wszystkiej młodzieży wiejskiej Wołynia. Pamiętamy, że dotychczas Koła M. W. obejmowały tylko młodzież polską, a na Zjeździe tym powzięto następującą uchwałę:

„Pragnąc w myśl szczytnych nakazów przeszłości dziejowej oprócz dzisiejsze życie młodzieży w odrodzonej Polsce na granitowym fundamencie tolerancji przekonań i etyki chrześcijańskiej, pierwszy Zjazd Młodzieży Wiejskiej ziemi Wołyńskiej wzywa młodzież kresową do organizowania takich Kół, w których by młode pokolenia różnych narodowości zamieszkujących te strony, przy wspólnej pracy i zabawie, pielęgnując swe ojczyste obyczaje i narodowe ideały, w bratniej zgodzie wychowywały w sobie typ pełnego człowieka, świadomego i twórczego obywatela Rzeczypospolitej Polskiej”.

W wyniku tych uchwał, Związek Młodzieży szuka sprzymierzców dla realizowania przyjętych założeń. Liczy na siebie, ale liczy również i na pomoc nauczycielstwa.

Korzystając ze Zjazdu nauczycieli wydano do nich odezwę, w której m. in. czytamy:

... dziś, gdy dookoła brzmią hasła wyborcze, my młodzież zorganizowaną w Okr. Związku pow. rówieńskiego, pozostawiając sprawę wyborów sumieniu poszczególnych swych członków, rzucamy hasła walki z ciemnotą i nalogami naszymi! I dlatego w tym czasie, kiedy stronnictwa polityczne tworzą najrozmaitsze porozumienia i bloki, by wyjść zwycięsko z walki parlamentarnej, my o tę jedność frontu przeciwko naszemu wspólnemu wrogowi! zwracamy się do Ciebie, nauczycielu ludowy! Prosimy Cię, byś chciał wejść w życie młodzieży poza szkołę, byś starał się wesprzeć w jej szeregi idee dośkonaleństwa się przez pracę nad sobą w Kole młodzieży; prosimy Cię, byś w pracy tej był jej starszym kolegą — przewodnikiem, a młodych zamierzając powiernikiem i doradcą”.

Te pierwsze uchwały to fundamenty pod budowę Wołyńskiego Związku Młodzieży Wiejskiej.

Fazy rozwojowe były różne. Rzucone hasło współpracy młodzieży polskiej i ukraińskiej znalazło od razu wyraz i powstały w 1922 r. Koła ukraińskie. Niestety, wybory do parlamentu, w tymże roku dzięki temu, że dały zwycięstwo wyłącznie ukraińcom i żydom, wpłynęły hamująco na dalszy rozwój Kół mieszanych i ukraińskich. Nawet te pierwsze Koła zaczynają się wycofywać, gdyż ciąży na nich zarzut zdrady. Nadal powstają tylko Koła polskie i stan ten trwa aż do roku 1928. Powszechność organizacji pozostaje w uchwalach.

Okres ten od 1922 — 1928 r. cechuje pogłębianie prac w W. Z. M. W., wypracowywanie form i metod pracy. W tym czasie zagadnienie samokształcenia przybiera coraz bardziej konkretne formy i znajduje takie metody, jak konkurs dobrego czytania książki, Wołyn jeden z pierwszych (równomiernie z pow. błońskim) przyjmuje metody konkursów przysposobienia rolniczego.

Rok 1928 staje się rokiem przełomowym w sensie objęcia wsi. Idea pracy polsko-ukraińskiej zdobywa sobie prawo obywatelstwa. Nawet wybory do Sejmu mają listę mieszaną.

Wysiłki ze strony W.Z.M.W. dają rezultat. Następuje napływ do organizacji młodzieży ukraińskiej. Powiat krzemieniecki pod tym względem przoduje.

Pod koniec 1928 r. w W. Z. M. W. jest 25% ukraińców.

Od tego czasu powszechność organizacji gruntowała się z roku na rok stopniowo, ale ze stałym przyrostem; W. Z. M. W. obejmował wieś wołyńską w jej naturalnym składzie.

Jak rozwiązało się to zagadnienie ilustruje nam tablica obok.

Pełny wyraz założenia W. Z. M. W. daje statut z 1934 r., gdzie czytamy:

§ 4. Celem W. Z. M. W. jest dążenie do wyzwolenia twórczych wartości wsi, uprawniających do zajęcia należnego jej stanowiska w całokształcie życia państwowego, przez zespolenie młodzieży wiejskiej wszystkich narodowo-

ści, zamieszkujących Wołyn w pracy samowychowawczej dla:

a) podniesienia swego poziomu pod względem etycznym i umysłowym przez rozwijanie w sobie wszelkich wartości, uzdolnień, inicjatywy i przedsiębiorczości,

b) wypracowania samodzielnego, krytycznego i sprawiedliwego sądu o sobie i otaczającej rzeczywistości,

c) przygotowywania się do umiętnego prowadzenia własnej gospodarki,

d) kultywowania i popularyzowania kultury ludowej.

e) zaprawiania siebie do czynnego, odpowiedzialnego i twórczego udziału w życiu gromadzkim i państwowym, zmierzając ku oparciu stosunków między ludźmi na podstawach sprawiedliwości społecznej i wzajemnej pomocy.

§ 4. Метою В. З. М. В. є стремління до визволення творчих цінностей села, що дають право зайняти належне йому становище у всьому державному житті, шляхом гуртування сільської молоді усіх національностей, що мешкають на Волині, у праці над самовихованням, щоби:

a) піднести свій етичний та умовий рівень через розвиток в собі всяких цінностей, талантів, ініціативи й підприємливості,

b) вироблювати самостійну, критичну та справедливую думку про себе й про своє оточення,

c) приготуватися до умілого ведення власної господарки,

d) культивувати й розповсюджувати народну культуру,

e) заправляти себе до чинної, відповідальної й творчої участі в громадському та державному житті, прямуючи до того,

Rozwój organizacyjny W. Z. M. W.

(tylko na podstawie nadesłanych przez Koła sprawozdań na dzień 1 IV.—stan faktyczny był znacznie lepszy).

Rok	Liczba Kół	Członków Polaków	Członków Ukraińców	Innych
1928	36	848	—	—
1929	64	1233	300	—
1930	116	1890	884	—
1931	147	2021	1307	101
1932	207	1922	1731	55
1933	211	1762	2175	50
1934	237	1519	2547	98
1935	260	1297	3310	129
1936	308	1457	3588	118
1937*	364	2075	5180	137

*) Stan na 15 stycznia w/g rejestracji.

щоби спірати відносини між людьми на суспільній справедливості та взаємній допомозі.

W 1929 r. W. Z. M. W. rozpoczął wydawać dwujęzyczne pismo organizacyjne „Młoda Wieś — Молоде Село”.

W 1928 r. kiedy nastąpił rozłam ruchu młodzieży wiejskiej, W. Z. M. W. zajął stanowisko, że na Wołyniu do rozbicia się na dwa obozy nie może dojść. W. Z. M. W. rozpoczął pracę z hasłem jednoczenia wysiłków, osiągnięte rezultaty utrwaliły w nas wiarę w wartość człowieka i możliwość wspólnego budowania lepszej przyszłości wsi wołyńskiej, wiązania z całością ruchu młodzieży wiejskiej.

Nieprawdą jest, że jakoby mamy dążności separatystyczne. Od początku chcieliśmy i chcemy zjednoczonych wysiłków całej wsi.

Pytania:

Kol. Jakubowski. Czy myśl współpracy polsko-ukraińskiej zrodziła się na Wołyniu, czy też powstała gdzie indziej?

Kol. Kostiuł. Dlaczego współpraca polsko-ukraińska dała na Wołyniu najlepsze wyniki?

Stan Wołynia pod względem społecznym.

Referat p. Jakuba Hoffmána na podstawie protokołu.

Temat bardzo obszerny, omówić go w całości w tej chwili nie jestem w stanie. Referat swój traktuję jako zagajenie tematu.

Jeżeli omawiamy jakiś teren pod względem społecznym, to przede wszystkim musimy mówić o człowieku: jaki jest ten człowiek, dlaczego tu siedzi w większej, a tam w mniejszej masie.

Gdy spojrzymy na mapę Wołynia (mapa rozmieszczenia ludności), zobaczymy, że miejscowości w których byłoby ludzi ponad 100 na km² jest bardzo mało — natomiast miejsc mało zaludnionych jest bardzo dużo. (Nie biorę miast pod uwagę — interesuje nas w tej chwili przede wszystkim wieś).

Z tej mapy widzimy (mapa rozmieszczenia ludności pod względem narodowościowym), że mamy tu różne narodowości. Nas interesują Polacy i Ukraińcy i to ilu jednych i drugich przypada na 100 ludzi i jaki jest ich wzajemny stosunek.

Obserwując mapę zobaczymy, że największe skupienia Polaków w gminach wynoszą 40 — 30%, przeciętnie zaś od 20 do 29% — na terenie gmin. Ukraińców mamy od 20 do 100%; widzimy, że w przeważającej ilości miejscowości są w 90%, w 80%, a tylko w pewnych kątach od 90 — 100%.

Jeżeli chcemy mówić o człowieku, jako grupie społecznej, musimy wziąć pod uwagę i drugi czynnik: człowiek żyje na ziemi,

Odpowiedź Referenta:

Współpraca polsko-ukraińska na Wołyniu była pionierska. Tu nabrała realnych form. Inne województwa wzorują się na Wołyniu. Miałem możność stwierdzić, że nasze formy organizacyjne i metody znajdują zwolenników na terenie Małopolski Wschodniej.

Świadczy o tym również rozchodzenie się „Młodej Wsi — Молодого Села” na terenie innych województw.

Jeżeli chodzi o drugie pytanie — Wołyń miał możliwości raczej współdziałania niż mieszce na antagonizmy. Ludzie mieszkający na wsi wołyńskiej wspólnie świętują, wspólnie uczują, wspólnie przeżywają troski, a dzieci wspólnie się bawią i rosną. Mówię to na podstawie doświadczeń z własnego dzieciństwa i młodości. Mocne zadrażnienia wobec takiego życia się są prawie niemożliwe. Mamy tu i zaścianki polskie, gdzie pokutuje szlachetczyzna, jednak poziom bytowania zbliża ludzi i uświadamia im, że mimo różnic interes przemawia za współdziałaniem, gdyż potrzeby są wspólne.

a więc trzeba wiedzieć jaka jest ta ziemia i co człowiekowi daje, czy dać może.

I znów inna mapa (mapa fizyczna) mówi nam, że np. na południu, w okolicach Krzemienia mamy ponad 400 m. nad poziom morza, rzek widzimy mało, bo nie mają tu miejsca. Natomiast dalej widzimy szeroką dolinę Ikwy, dalej na północ aż do Aleksandrii i Korca (powiat rówieński) teren się podnosi, mamy ten wzniesiony teren aż het na zachód pod Włodzimierz. Cała zaś północ Wołynia od linii Tuczyn—Aleksandria — Cumań ma teren niski.

Wszystkie rzeki idą w kierunku północnym. Porównanie tych dwu map fizycznej i rozmieszczenia ludności pokazuje nam, że człowiek idzie w kierunku rzek.

Rozpatrzenie tych rzeczy wprowadza nas do referatu. Jeżeli mówimy o stanie społecznym w dniu dzisiejszym, to musimy wiedzieć, że jest on wynikiem przeszłości. Grupa społeczna coś dawniej czyniła i wskutek tego, taka a nie inna jest dziś.

Ponieważ są tu pewne grupy narodowościowe, a więc i pewne dążenia społeczno-polityczne.

Widzimy dziś następujące dążenia: nacjonalistyczne polskie, nacjonalistyczne ukraińskie, inne dążenia, które później omówimy i wreszcie dążenia komunistyczne.

Te wszystkie dążenia powoli narastały. Żeby je rozumieć musimy cofnąć się do przeszłości.

Szczegółowe omówienie tej przeszłości zajęłoby zbyt wiele czasu, dlatego wyrwę tylko kilka charakterystycznych momentów, które pozwolą zobaczyć, co ta ziemia kazała człowiekowi robić, co robił i co z tego wynikło.

A więc rok 1659 — Unia Lubelska — rok, w którym R. P. a właściwie państwo polsko-litewsko-ruskie szuka nowych form współzależności. Chciał wtedy, żeby wszystkim było dobrze, żeby jedna grupa nad drugą nie miała przemocy. I pomyślano o Unii. Wypracowywano ją długo i ciężko. Zaważył tu Wołyń — był pierwszym, który Unię podpisał. Wołyń rozumiał: żeby te dwie grupy tu mieszkające mogły żyć, trzeba nową formę współzależności wypracować.

Wołyń jest ciekawy, jest cudownym kawałkiem ziemi, przez który przelewały się ludy ze wschodu na zachód. Wołyń, dzięki swemu położeniu łączy północ z południem, zachód ze wschodem. I gdy panowie wołyńscy podpisali Unię zrobili tylko to, co im ta ziemia kazała: połączyli inne ziemie, które ziemia wołyńska w sposób naturalny łączy. I widzimy, że po Unii Wołyń odradza się.

Powstaje nawet w Ostrogu Akademia. Akademia ta ma swój znów specjalny charakter. Jest inna niż akademie krakowska czy wileńska. Akademia ta mówi, że trzeba uczyć i po łacinie i po grecku, ale również i po polsku i po słowiańsku, chce dać nowe życie.

Inny moment z przeszłości — w archiwum Polskiej Akademii Umiejętności spotykamy pamiętnik kapitana Lisieckiego p.t. „Marsz regimentu z Sieradza na Wołyń dla stłumienia buntów chłopów”. Co to było? Coś niesłychanie ciekawego. W 1766 roku w Torczynie grupa ludzi wydaje proklamację, w której domaga się, żeby zmienić rząd, żeby rządziła nie szlachta, a chłopci.

Otóż, gdy się zastanowimy nad tą proklamacją, zauważymy, że są w niej zawarte wyjątki z pism Kołłątaja i innych wielkich polskich reformatorów. Grupa ludzi w Torczynie przejęła się tymi sprawami i chciała je przyspieszyć. Buntu tego na Wołyniu w rzeczywistości nie było.

Gdy znaleźliśmy się po drugim rozbiore Polski, powstała myśl rewolucji przeciw zaborcom. Powstała ta myśl tu na Wołyniu koło Cudnowa. Wtedy Ignacy Działyński jedzie do Dreżna po Kościuszkę.

Inny przykład — czegoś co wprawdzie nie na Wołyniu powstało, ale tu znalazło żywy oddźwięk. W Wilnie założono T-wo Szubrawców, które wydawało pismo pod tytułem „Wiadomości brukowe”.

Do tego pisma przesyła swe artykuły Stanisław Worcell, wychowanek Liceum Krzemienieckiego i stoi na czele Szubrawców krzemienieckich, jedyne oddziału T-wa wileńskiego. Czymżeż ci Szubrawcy zajmują się? Panuje

wtedy jeszcze w Polsce pańszczyzna i oni chcą to zmienić.

Przeszkodziła w tej pracy rewolucja listopadowa w 1831 r. Worcell musi uciekać i w Londynie umiera z głodu — Szubrawcy rozpędają się i znów nastaje cisza, ale na krótko.

Miedzy rokiem 1831 a 1848 powstaje na Wołyniu T-wo Filodemistów czyli przyjaciół ludu. Wydaje ono statut, który głosi: „sposobić lud rolniczy na przyszłych obrońców ojczyzny i praw obywateli jest najważniejszym usiłowaniem naszym, zamiary bowiem nasze łatwo spełnić się dadzą, kiedy masa ludu do tego usposobioną będzie, iż uznawszy godność własną wyrzecz się niewoli i przemocy, a zamiłuje panowanie prawa i cnoty. W kraju naszym rolniczym z natury ziemi — włościanin stanowi główną siłę narodu. Zbliży się więc sercem i umysłem do tej poniżonej a najszczejszej i najliczniejszej jego części, na której ciążyą wszystkie nasze i kraju potrzeby, a trafnie skierowaną do pojęcia rolnika rozmową wdajemy mu przekonania, jakimi sami tchniemy, dowódźmy mu słowy i rzeczą, że widzimy w nim równego nam człowieka brata, syna przyszłej ojczyzny, że dążymy do wspólnego i najwyższego szczęścia na ziemi, do wspólnej nam wolności. Przekonywujemy go, żeśmy na wieczną skalali niepamięć i obrydzenie — przesady, które rolnika haniebnym piętnem niewoli a tego, który się panem jego mienił, znamieniem dzieckiej dumy oznaczają, że uznając w tym niesprawiedliwość wyrzekamy się jej i obalili ją pragniemy, że tylko obecny rząd jedyną stanowiłby naszym zawadę”.

Niestety, to T-wo szybko się skończyło w Polsce.

Wołyń ciągle dąży do czegoś nowego. Przychodzi rok 1848, na zachodzie zwany „wiosną ludów”. W tym czasie powstaje w Kijowie T-wo Cyryla i Metodego, do którego należy i Szewczenko Taras i T-wo to wypracowuje nowe formy dla ruchu narodowo-ukraińskiego.

Na Wołyniu jednak okres ten znajduje słaby odbiór.

Cisza trwa aż do wojny.

Przyszła wojna, a z nią przychodzą różni ludzie w różnych armiach. Człowiek „tutejszy” uświadamia sobie, że jednak jest jakiś inny — a to już dużo, widzi bowiem różnicę między sobą, a tymi innymi.

Przychodzą lata 1915 — 16, kiedy działają organizacje o charakterze humanitarnym:

Pomagają dzieci karmić, posłać je do szkoły i tak powoli zaczyna się znów społeczna praca. Przychodzą tak zwane lata swobody a z nimi różne rządy, różne nieomal każdego dnia.

Kotłowało się tu i coś nowego wytwarzało. W 1919 r. w Równem ataman general Oskilko z armii Petlury powiedział: „jeżeli jako państwo ukraińskie mamy się utrzymać, musi-

my zawrzeć przymierze polsko-ukraińskie". Wkrótce dochodzi do przymierza, które zawiera Józef Piłsudski z Semenem Petlurą. Łączą się dwie armie polska i ukraińska dla przeciwstawienia się wspólnemu wrogowi. Odbyna się szereg konferencji w Kowlu i Lublinie i nowe rzeczy się wykują.

Dział tu T-wo Straży Kresowej, które rzuca nowe hasła, ale powołuje się na hasła z 1659 r.

Występują i przeszkody — zmaganie się nacjonalizmu polskiego i ukraińskiego.

O ile dawniej na wsi człowiek człowiekowi pomagał i był mu przyjacielem, o tyle teraz nie wierzą sobie i patrzą na siebie jak na wrogów. Widzą jednak, że tak jest źle, i w 1922 r. chcą wrócić do dawnych haseł unii. Wywalczenie nowego hasła trwa długo — wynikiem jest nowe dążenie: nie ty osobno, nie ja osobno, a razem dla wspólnego dobra. Ale tak jak bywa w rodzinie, że dwaj bracia żyją w zgodzie, ktoś trzeci chce to zmać — tak samo bywa i w społeczeństwie.

Kto są ci dwaj bracia? Grupa polska i grupa ukraińska. Dążą obydwie do wolności. Polacy mają za sobą wiele walk wolnościowych. Dążenie to wśród Polaków ma wielką i głęboką tradycję. Weźmy n. p. legiony Dąbrowskie, gdzie każdy żołnierz na ramieniu miał wypisaną: „wolni ludzie są sobie braćmi”. A potem mamy hasło: „za naszą wolność i waszą”.

Dążenie do wolności każdego narodu uznajemy za ideę piękną.

Ideę wolnościową polską mamy zrealizowaną, idei wolnościowej ukraińskiej nie zrealizowano.

Wierzę, że jak jest naród wolny polski, tak będzie i naród wolny ukraiński — kiedy, nie wiem. Ale wiem również, że dziś nikt nie potrafi przeprowadzić tak granicy między Polską, a Ukrainą, żeby obydwie narodowości całkowicie oddzielić. Będą pasy pograniczne, gdzie zawsze wystąpi społeczeństwo mieszané. I tu wysuwa się najkapatelniejsze zagadnienie — jak mają zachowywać się ci ludzie. I trzeba sobie odpowiedzieć: wszyscy ci ludzie są braćmi. Oni muszą być ludźmi wolnymi, muszą żyć jak dobrzy bracia.

Jest jednak ktoś trzeci przeciw braterstwu. Jest to sąsiad, który sobie zupełnie inaczej urządził państwo.

Tam jednostka nie może nawet myśleć co się jej podoba — świadczą o tym choćby ostatnie procesy.

My tu przeciwstawiamy się hasłu sąsiada ze wschodu, a też i zachodu. To się im nie podoba i sąsiad chce wywołać między nami kłótnię. I wywołuje ją — stąd mamy komunizm. A jak sąsiad chce bardzo drugiemu dokuczyć, to stara się go ukłuć jak najboleśniej.

I komunizm występuje tu w takich wła-

śnie najczulszych miejscach. Przede wszystkim stara się mać w tych punktach, które są ważne ze względów strategicznych i obronnych. U nas widzimy go w powiecie kowelskim i dubieńskim. Warunki w tych powiatach sprzyjają. Dlaczego?

W powiecie kowelskim mamy tereny bagniste i lesiste, ziemia biedna, mało zaludniona — wypada 50 ludzi na km.² — ludziom dokuca nędza. A jak człowiek głodny — to wściekły, a jak wściekły — to nie myśli. Na tym terenie człowiek jest często głodny, a więc zły i dla tego łatwo można go prowokować.

Bieda zawsze tu była, a komuna kwitnie dopiero od 1929 r.

W okolicach Dubna blisko Ikwy znów komunizm, bo znów ziemia zła, bagnista, gdzie-niegdzie tylko urodzajniejsze wysepki. Dzięki temu ludzie żyją samotnie, daleko od siebie odrzuć. Człowiek żyjący samotnie dziczej i mniej rozumie, niski stan oświaty i to wszystko sprzyja przyjęciu wywrotowych haseł, a obliczonych wyraźnie na korzyść sąsiada.

Jako działacze społeczni — jako lekarze, którzy chcą leczyć schorzenia społeczne — musimy rozumieć przyczyny schorzeń i musimy umieć je leczyć.

Ziemi nie zmienimy, możemy ją technicznie osuszyć, użyźnić, ale na to trzeba i dużo czasu i dużo pieniędzy. Możemy natomiast iść z oświatą.

Popatrzmy na mapę, gdzie są Koła Młodzieży Wiejskiej. Znów ciekawe, że tam, gdzie jest nasilenie komuny, ktoś przeskądza w zakładaniu Kół Młodzieży. Ktoś chce skłócić nas, ktoś nie chce dopuścić do tego, aby naród ukraiński żył w zgodzie z narodem polskim.

Najlepszy z lekarzy Marszałek Piłsudski powiedział, że „Kresy to zetknięcie dwóch kultur, przenikających się nawzajem”. Tu trzeba przyjść z najlepszym.

Jeśli znamy przyczynę choroby — musimy znaleźć lekarstwo.

Choroba ciężka i trudno ją leczyć — trzeba może kilku lub kilkunastu lat. „Musicie pozbyć się nieufności” — mówił Marszałek.

A więc, jeżeli chcemy leczyć, musimy iść z najlepszą kulturą i wyżyć się wzajemnych nieufności. Jeżeli tak będziemy sprawę rozumieć, środki znajdziemy — serce nam podyktuje. Ja widzę jeden środek najważniejszy — zgrupować młodzież tak, ażeby w każdej pracy szła razem, abyśmy doszli do pełnego urzeczywistnienia dążeń:

wszyscy wolni ludzie są sobie braćmi.

Pytania:

Kol. *Kuriala*. Czy naród ukraiński może być zadowolony tylko wtedy, gdy będzie miał swoje państwo? A czy w tych warunkach, jakie ma u nas nie może być zadowolony?

Kol. *Diaćuk*. Dlaczego wypadki krzywd historycznych są tak trudne do zapomnienia?

Odpowiedź referenta:

Mówiłem, że każdy naród dąży do tego, żeby być wolnym. Ale też mówiłem, że nikt nie potrafi tak granicy przeprowadzić, żeby nie było pasów, gdzie jedni i drudzy będą mieszkali. My dzisiaj na tym terenie musimy pamiętać, żeby współżycie było dobre.

Czy dziś są u nas warunki, żeby Ukraińcy mogli czuć się dobrze? To trudno powiedzieć. Każdy ma dążenie do lepszego życia. W życiu codziennym człowiek rzadko jest zadowolony. Przytoczę parę przykładów w odpowiedzi na pytanie, czy Ukraińcy mogą powiedzieć, że tu jest dobrze?

Oto w Sowietach uczony historyk ukraiński Michajło Hruszewskij wydaje tom IX swego dzieła naukowego. Na okładce widzimy, napis sekretarza Ukraińskiej Akademii Nauk: „pozwała się książkę tę puścić w świat”.

Wiem też, że stosowano tam taką metodę w stosunku do Ukraińców, że agenci przychodzili w nocy, budzili gwałtownie i czekali jak obudzony odpowie na pytanie — po rosyjsku czy ukraińsku.

Jeżeli czytamy książki tam wydawane, to łatwo zobaczymy, że język ukraiński jest zrosyjszczony.

W Czechosłowacji istnieje Ukraińskie T-wo Naukowe, które wydaje książki. Wydaje ich jednak bardzo mało, gdyż Czesi robią zbyt wielkie trudności. W Rumunii w ogóle nie uznaje się Ukraińców.

A teraz — jak u nas?

We Lwowie mamy Naukowe T-wo im. Szewczenki, które, jeżeli mało wydaje książek, to dlatego, że mało ma pieniędzy. Instytut Ukraiński w Warszawie drukuje ile chce i może. A czy kto broni wydawania dwujęzycznej

„Młodej Wsi — Молодого Села”? Czy spotykamy gdzie napisy na książkach tego rodzaju, jak na dziełach Hruszewskiego — sławy naukowej?

Z tych kilku przykładów widać, że w Polsce Ukraińcy mają najswobodniejszy rozwój kulturalny.

Mogą być powody do niezadowolenia. Przychodzi komornik, cisną podatki, coś nie tak dobrze w gminie, czy innym urzędzie. Polak może to tak samo odczuwać, ale Ukrainiec myśli, że gdyby miał swoje państwo to byłoby inaczej. Wiemy, że to złudzenie. Trzeba wtedy, żebyśmy umieli Ukraińcowi to wytłomaczyć, no i łagodnie postępować z nim, a to trudne jest.

Drugie pytanie jest również trudne.

Odpowiem na nie tak:

W czasie walk z bolszewikami miałem zadanie dostać się do Jarmoliniec i utrzymać stację. Zadanie było trudne, miałem tylko dwunastu ludzi. Prosiłem więc o pomoc. Prysłano mi oddział Ukraińców, na czele którego był kapitan Ukrainiec. Gdy zaszła konieczność zarekwirowania koni na wsi, odmówił mi, mówiąc, że u swoich rekwirować nie będzie. Wówczas ja je zarekwirowałem, mając dobro sprawy na uwadze.

I wiem, że gdyby nawet najlepiej powodziło się tym gospodarzom, nie zapomną mi tych koni. Został w nich żal do polskiego oficera.

Trzeba umieć ocenić te wypadki i odpowiednią miarę do nich przyłożyć. A to jest trudne.

Trzeba, żeby młodzi te trudne rzeczy robili, żeby poprawili co starzy zrobili źle, a dobre ulepszyli.

Stan wołynia pod względem gospodarczym.

Referat p. Ignacego Dziadosza na podstawie protokołu.

Najpierw chcę zwrócić uwagę, jakie są cechy wspólne i jakie różnice życia gospodarczego Wołynia, a całej Polski.

W całej Polsce jest mniej więcej tak samo. Przede wszystkim wspólną cechą jest przeludnienie wsi, następnie to, że w całej Polsce, za wyjątkiem Śląska, przeważa rolnictwo.

Na Wołyniu bezpośrednio z produkcji rolnej żyje 80—90% ludności. Życia handlowe go prawie nie ma.

Różnice są, ale raczej na minus. Człowiek, który na Wołyniu szuka wrażeń, znajdzie ich kopalnię, ale pod względem gospodarczym nie zobaczy nic zadziwiającego.

Dlaczego tak jest?

Wołyni przez stulecia, dzięki swemu położeniu i dziejom historycznym, był niejako pokojem przechodnim w dużym mieszkaniu.

Dewastacja wojen tu się zatrzymywała. Gdyby Wołyni miał inne położenie stanąłby gospodarzowi bardzo wysoko.

Okres rozwoju produkcji, przypadający na wiek XIX był okresem gospodarki t. zw. liberalnej. To znaczy działalność gospodarcza nie była niczym krepowana, nie było t. zw. etatyzmu. Jednostka lub grupa tworzyły dobra gospodarcze. Ten okres dał duże efekty. Nagromadziło się dużo dóbr materialnych. Na tym tle liberalizmu wyrosły trusty, kartele i t. p. organizacje kapitalistyczne.

Wołyni nie odgrywał wtedy wielkiej roli, kapitał tu się nie zatrzymywał, bał się ryzyka, bo to przecieź ziemia — jak mówiliśmy, narażona na częste zmiany i niszczenia. Nie powstały zatem żadne urządzenia gospodarcze na większą skalę.

Wołyń w dalszym ciągu jest okregiem, gdzie panuje jednostronna niska produkcja rolnicza. Rzeczywistość ukształtowała się tak, że utworzyły się dwie części o różnych potrzebach i różnym nasileniu prac.

Wołyń południowy, gdzie przeważa produkcja zbożowa i Wołyń północny, gdzie przeważa hodowla.

Na podstawie obliczeń Instytutu Puławskiego widzimy, że na południu dochód brutto z produkcji zbożowej wynosi 60%, z hodowlanej 40%.

Na północy zaś 40% ze zbożowej, 60% z hodowlanej.

Produkcji przemysłowej właściwie nie ma, trochę drobnych działów, jak mleczarstwo, cukrownie i kamieniołomy.

Jeżeli chodzi o produkcję rzemieślniczą, to mamy dużo „partaczy”; poziom rzemiosła jest bardzo niski.

Handel na Wołyniu jest rozproszony i rozdrobniony, a rozpiętość ceny uzyskiwanej przez producenta i handlarza jest gospodarczo niesprawiedliwiona.

Na ukształtowanie się takiej rzeczywistości gospodarczej na Wołyniu poza tym, że był terenem przechodnim, że nikt tu nie osiedlał się z kapitałem, wpłynęło i to, że Wołyń miał niższy poziom od innych województw Polski. Kierunek pracy gospodarczej i bieg towaru idzie na zachód.

Zastanówmy się, jakby powinna ukształtować się rzeczywistość gospodarcza Wołynia—co należałoby zrobić?

Przed wszystkim należałoby zbliżyć rolnika—producenta z konsumentem—miastem. To zadanie można spełnić drogą gęstej sieci komunikacyjnej, wówczas większy się rentą sytuacyjną. Muszą być również urządzenia przetwórcze, a organizacja zbytu musi być taka, żeby zmniejszyć ilość pośredników. Intensywność produkcji nie przyjdzie, dopóki nie będzie warunków zbytu. Trzeba również zmienić system obrotu. Do tego potrzebny jest większy kapitał. Kapitał można uzyskać albo gdy się osiedli większy kupiec—ale kupiec prywatny jeżeli przychodzi to nie z sentymentem a dla interesu i stwarza monopol—albo dojść do tego można przez stworzenie ośrodków o charakterze społecznym.

I chyba to ostatnie jest dla nas drogą właściwszą—trzeba powołać odpowiednie placówki, które będą w ręku producentów—będą to spółdzielnie. Potrzeba ich na Wołyniu jest większa niż w innych dzielnicach Polski.

Czy te wszystkie warunki, konieczne do podniesienia gospodarczego możemy stworzyć?

Warunki naturalne produkcyjne są. Warunki kapitałowe są małe. Dla stworzenia odpowiedniej sieci komunikacyjnej, urządzeń gospodarczych musi przyjść pomoc z zewnątrz. Małe placówki gospodarcze musimy tworzyć

sami. Kapitał może być stworzony ze składek i udziałów członków. Spółdzielnie możemy tworzyć drogą własnych zasobów.

Przypuśćmy, że nawet mamy odpowiednie linie komunikacyjne, szosy, porobiono szereg innych inwestycji. A czy jest u nas najważniejszy element produkcyjny?—człowiek?

Tego elementu brak. Czy dla tego, że kultura umysłowa jest niska?—zdaje się, że nie. Pokutuje u nas niechęć do handlu—tradycja, że handlem parać się nie można.

Przełamanie tego nastawienia jest konieczne.

Brak jest również ludzi na kierowniczych stanowiskach; nie wynika to wyłącznie z niskiego poziomu umysłowego i niechęci do handlu—jest jeszcze ważniejsza przyczyna: nie wypracowaliśmy jeszcze metod kształcenia tych ludzi.

Te wszystkie braki wytwarzają sytuację, że ludzie, którzy nie orientują się w przyczynach niepowodzenia spółdzielczości—kładą wszystko na karb samej formy i samej idei.

Ważnym jest również zagadnienie organizacji pracy. W pewnych warunkach nie można n. p. w całym gospodarstwie prowadzić tylko warzywnictwa. Wszystkie części składowe gospodarstwa muszą być do siebie dopasowane, żeby nie marnować energii. Musi być kalkulacja. Trzeba również wyteńczyć siły, aby zwiększyć umiejętność eliminowania do maksimum zależności produkcyjnej od zjawisk przyrody.

Ze względu na przeludnienie wsi trzeba zwrócić szczególną uwagę na zespołowe działanie. Ważnym momentem jest to, żeby nauczyć się kalkulować dla zespołu.

W Kołach Młodzieży Wiejskiej musicie zwrócić uwagę na wyrobienie karności, która w życiu gospodarczym odgrywa kolosalną rolę.

Ważną rolą jest nauczyć się solidarnie działać, wychować się na kierowników placówek gospodarczych. Wazną rolą jest dać człowiekowi przygotowanego do tworzenia innej rzeczywistości gospodarczej.

Pytania:

Kol. Maksymczuk. Jakle są obecnie ceny ziół leśkarskich?

Kol. Poliszczuk. Co robi się dla uporządkowania ruchu spółdzielczego?

Kol. Biernacki. Czw w szkołach średnich zapoznają ze spółdzielczością?

Kol. Ogrodnikówna. Czy są szkoły spółdzielcze typu średniego, które przygotowują na kierownicze stanowiska?

Kol. Kowal. Jaki jest pogląd referenta na zagadnienie straganiarstwa, które propaguje się wśród Kół Młodzieży Wiejskiej na terenie innych województw?

Kol. N. N. Jakle są plany inwestycyjne na najbliższy okres?

Kol. Biernacki. Czy całe społeczeństwo zorganizowane będzie realizować plan inwestycyjny wspólnie

i jakiś jeden, czy też mając wspólny cel dochodzić do niego będą różnymi drogami?

Odpowiedź referenta:

W zagadnieniu zielarskim mało się orientuję. Wiem, że pewne poczynania w tej dziedzinie są, ale niewiele o nich mogę powiedzieć.

Szkoły spółdzielcze są: w Nałęczowie, jest i w Warszawie. Szkoły czysto handlowe są również. W najbliższych czasach szkół specjalnych, zawodowych napewno będzie więcej.

Jeżeli chodzi o sprawę porządkowania ruchu spółdzielczego to mamy Związek Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych, który skupia Spółdzielnie Rolnicze, oraz mamy dla Spółdzielni Spożywczych Wołyński Związek Rewizyjny „Hurt”.

W tej chwili Wołyń pierwszy spośród wszystkich województw opracował plan inwestycyjny na lat cztery na sumę 150 mil. zł.

Podobno Wołyń ma dostać od Rządu 87 mil. zł na inwestycje w dziedzinie komunikacji, na chłodnię, melioracje i t. p.

Straganiarstwo z punktu widzenia gospodarczego jest niecelowe, bo bardzo prymityw-

ne. Z punktu widzenia działacza społecznego niewątpliwie ma pewien sens. W każdym razie, o ile próbuje się tej formy, to musi być ona dobrze zorganizowana i winna być tylko przejściową.

Jeżeli chodzi o realizowanie planu inwestycyjnego to przewiduje się koordynację wysiłków wszystkich czynników zarówno prywatnych, państwowych i społecznych. Działanie ma być zgodne z planem, ale jest dobrowolne.

Uzupełnienie Przewodniczącego:

W szkołach tworzy się uczniowskie spółdzielnie, których celem jest zapoznanie teoretyczne i praktyczne ze spółdzielczością. Szkoły spółdzielcze są przewidywane, ale na razie jako doświadczalne. Mają być roczne szkoły przysposobienia spółdzielczego lub kupieckiego. Są również przewidywane gimnazja kupieckie.

Jeżeli chodzi o koordynację działania gospodarczego to zharmonizowanie czynników społecznych może wzmocnić wykorzystanie sum. Na Wołyniu regionalna komisja gospodarcza już się tworzy.

Nasze zadania na Wołyniu w chwili obecnej i ich realizacja.

Referat kol. Mieczysława Zadróżnego, Prezesa Zarządu W. Z. M. W. na podstawie protokołu.

Muszę uprzytomnić, że Wołyński Związek Młodzieży Wiejskiej prowadzi prace od wielu lat i dziś omawiać ich wszystkich i od początku nie będziemy.

Wytyczne w pracach ustalamy na Zjazdach i w Kołach. Dziś rozmawiamy w gronie tych, którzy te wszystkie prace prowadzą od dłuższego czasu. Dzisiejsza konferencja to jakby moment zatrzymania się dla wyraźniejszego zobaczenia siebie w całokształcie prac społecznych, jakie w Państwie są prowadzone. Spójrzeć mamy, czy to, co robimy, jest słuszne i czy przybliża nas do rezultatów, które sobie zakładamy.

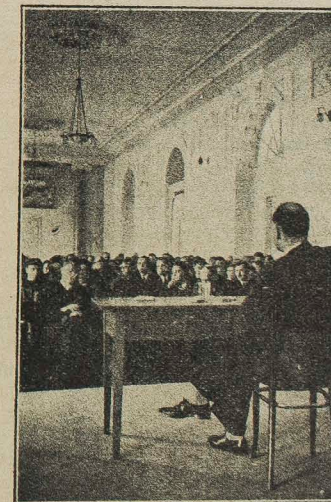
* * *

Przy wszystkich poprzednich referatach, mimo, że miały one charakter wprowadzający, że z konieczności tylko pokrótce omawiały dane zagadnienia, rwalimy się do dyskusji. O czym to mówi?

Mówi o tym, że chcemy rozwijać koncepcję przyszłego życia, do którego w sposób odpowiedzialny mamy przygotowywać się. Chcemy rozwijać różne założenia, mamy wycucie, jak i co ma być.

Rozejrzyjmy się dokładnie wokół siebie a zobaczymy, że ludzie opanowało jakieś szaleństwo w pogoni za coraz to nowymi koncepcjami—wyścig koncepcji życia.

Widzimy, że nawet szereg teorii jest realizowanych i widzimy, że mimo cudownie pomysłanych rzeczy, życie jest nadal takie samo, nadal często czujemy się źle, tęsknimy do



W drugim dniu konferencji.

lepszego i znów wysilamy się na koncepcje nowe, i za każdym razem wyczuwamy, jak powinno być.

A teraz spojrzmy w życie codzienne—zobaczmy, że, którąkolwiek pracę dobrze pomyślaną chcemy wprowadzić w życie, napotykamy na olbrzymie trudności.—Pochopność z jednej strony do koncepcji nowego życia, z drugiej strony—wiele prac w życiu codziennym nie zawsze możemy doprowadzić do końca.

A przecież musimy odnaleźć się właśnie w tym życiu codziennym.

Patrzmy dalej—oto dokonywujemy szeregu prac samokształceniowych i samowychowawczych, czytamy wiele książek, wygłaszamy referaty, mamy wiele rzeczy zrobionych poza sobą i mamy równocześnie poczucie, że w odniesieniu do tego wkładu robionego, rezultaty nie są współmierne. Wiemy, jak co ma wyglądać i wiemy równocześnie, że sama wiedza o tym nie wystarczy. Wiemy, że np. powołali ludzi do życia wiele spółdzielni i mimo ich dobrego pomyślenia, spółdzielnie te upadły.

Dlaczego tak jest?—

Musimy na to pytanie rzetelnie znaleźć odpowiedź. Gdzieś tkwi błąd — i musimy go znaleźć by w naszym działaniu unikać.

Wydaje mi się, że błąd ten jest w tym,— że w pogoni za różnymi teoriami o tym — jak życie ma wyglądać — że w tych wszystkich teoriach, mówiąc o ludzkości, o społeczeństwie, o człowieku, dla którego to ma być, zagubiono właśnie człowieka.—W imię człowieka tworzy się koncepcje i równocześnie przechodzi się nad tym człowiekiem.

Zdaje mi się, że żadne kombinacje nic nie pomogą, jeżeli nie będzie człowieka, który potrafi wnieść w nie właściwą treść.

Cóż z tego, że Liga Narodów jest wyrazem najlepszych tęsknot? Cóż z tego, że w pomyśleniu jest wielkim dobrodziejstwem, jeżeli ludzie w życie nie potrafili tego wprowadzić. I czyż idea Ligi Narodów przegrała?—Nie, ludzi, którzy tam są nie stać było na zrealizowanie tej pięknej idei.

Istnieje i Liga Obrony Praw Człowieka. I czymżeż jest w życiu?—ironia. Ale czy przegrało się w pomyśleniu tej rzeczy? czy idea przegrała? — ludzie przegrali.

Przeleli ludzie wiele krwi w nadziei, że się życie zmieni. Zmieniły się nieco warunki, ale życie nie zmieniło się, bo człowiek został taki sam jak był — człowiek się nie zmienił.

Weźmy stosunek do Państwa. Państwo to „coś”, co ma społeczeństwu dawać. Rząd winien, że jest złe. Taka czy inna konstytucja ma zrobić dobrze. Na Państwo obrażamy się. Państwo to jakby coś poza nami, a nie my sami.

Zapominamy, że jeżeli ma być tak, czy inaczej, to my mamy to zrobić.

Przejrzyjmy gazety, rozpatrzmy się w różnych zgromadzeniach społecznych i politycz-

nych, zobaczmy podejmowane uchwały — Chór domagań się, — a nie uchwała się, co my sami mamy robić.

Jeżeli istnieje młode pokolenie, które ma ambicję siły twórcze wyzwalać, to niech je wyzwala nie na drodze li tylko żądań.

Mamy w pierwszym rzędzie od siebie czegoś domagać się. My musimy uchronić się od tej zarazy, jaka opanowała inne środowiska.

Słyszeliśmy tu dzieje naszego Związku i z tej naszej przeszłości wynika, że weszliśmy na drogi właściwe. My nie domagamy się od kogoś, ale od siebie. Z nas, z ludzi, którzy będą odpowiednio przygotowani, zrodzić się ma przyszły ustrój. I jakkolwiek on będzie pomyślanym, my się go nie obawiamy, bo u podstaw człowiek będzie.

Człowiek, który w to swoje pomyślenie, w nakreślone ramy wnieśli treść właściwą, bo opartą o to, co w najistotniejszy sposób odczuwane i pojmovane będzie przez niego jako sprawiedliwość, wolność, tym samym rozwiąże i usunie to wszystko, co określone jest jako krzywda dziejowa.

W oparciu o taki stosunek do życia kreślimy sobie nasze zadania. I dlatego, jeżeli my mówimy np. o samokształceniu, to wiemy, że słowo nie wystarczy — za tym idzie wymaganie.

Gdy mówimy o kursach, wycieczkach, czytelnictwie i t. p. to my od tego wszystkiego czegoś wymagamy.

Mówimy, że ilość wykonanych prac to jeszcze nic — o ile za tym nie idzie to coś dla nas najistotniejsze, że poprzez te wszystkie prace człowiek staje się inny.

Podjęcie takiej, czy innej formy nie zadowala nas — my chcemy mieć istotną treść formy czy słowa. W formach pracy gospodarczej, czy to weźmiemy przysposobienie rolnicze, czy spółdzielcze, czy w oświatowych formach pracy nie widzimy celu w samych sobie. Zdobyte oświatowe i gospodarcze mają nam służyć do tego, co nazywamy życiem społecznym; to są środki do tworzenia właściwego życia.

W najistotniejszych naszych zadaniach tak pojmovanych nie ma miejsca na licytację hasel — będziemy wymagać od siebie wyzwolenia tych istotnie sił twórczych.

I to wszystko, co robimy, nazywamy ruchem.

Przez ruch nie rozumiemy tylko jakichś końcowych efektów. Ruch chłopski — to treść naszego każdego dnia. Ruchem chłopskim będzie to, co my sami potrafimy zrobić w naszym życiu osobistym, rodzinnym i organizacyjnym — skupiającym świadomie i najlepsze nasze wysiłki ku zmianie nas samych, a tym samym i życia.

Tak pojmovany ruch nie jest tylko ruchem Wołyńskiego Związku Młodzieży Wiejskiej, nie jest tylko ruchem regionalnym. Mamy

to głębokie przekonanie, że to są te wartości, które są treścią dążeń w całym Państwie.

Omawiając nasze zadania, pamiętamy, że Wołyń to Polacy i Ukraińcy. Zagadnieniu temu dajemy wyraz w naszych pracach. Musimy podnieść, że i to zagadnienie nie jest, jak niektórzy twierdzą, wyłącznie regionalnym.

My je tutaj jedynie mocniej czujemy, więcej rozumiemy, mamy więcej trudu i radości, ale obchodzi ono nie tylko Polaka i Ukraińca, mieszkających obok siebie, obchodzi każdego

obywatela Polski i w tym sensie zagadnienie to jest wielką ideą Rzeczypospolitej Polskiej.

* * *

W końcu chcę wyrazić jedno pragnienie — żebyśmy stosowali pewną metodę: zanim innym kiedykolwiek i cokolwiek zechcemy zarzucić, zawsze w sobie najpierw poszukajmy, czy aby winy w nas nie ma. Wtedy naprawdę potrafiemy za to co robimy brać pełną odpowiedzialność.

Dyskusja.

(w skróceniu na podstawie protokołu)

Kol. Diażuk. Musimy troszczyć się o to, ażeby w Kole praca szła zawsze dobrze. Dlatego bardzo ważną jest rzeczą przestrzeganie ciągłości pracy. Wprawdzie najlepiej jest pracować z zespołem urobionym, ale grozi to tym, że gdy zespół zestarzeje się, może nastąpić przerwa w działaniu. Ciągłość w pracy zachowamy, jeżeli zawczasu zapewnimy dopływ młodszych. Trzeba wiązać kontakt z młodzieżą ze szkół powszechnych. Trzeba rozmawiać z nimi i ich rodzicami. Trzeba tak robić, żeby zaraz po szkole znajdowali dla siebie miejsce i pracę w Kole. Mł. W.

Chcę również podkreślić konieczność właściwego ustosunkowania się do innych, którzy nie są w Kole.

Nie można być niecierpliwym — trzeba do każdego podchodzić z dobrym i starać się przekonywać do siebie postępowaniem. Nie można też lekceważyć pracy innych. Trzeba umieć ją uszanować.

Ważną sprawą jest właściwe ułożenie stosunków ze starszymi — przez to również zapewnimy sobie ciągłość pracy.

Musimy poznawać pracę Kółek Rolniczych, Kół Gospodyń Wiejskich i Samorządu, gdzie w przyszłości mamy być dobrymi radnymi.

Kol. Obiezuk. Xto віддається громадській праці є як би будівничим, що хоче будинок організації поставити на найвищому рівні. Хоча громадська праця на селі над внутрішньою перебудовою села, над піднесенням його до вищого рівня культури є така важлива, то одиниці, які цю працю переводять, зустрічають всякі перешкоди з боку людей темних і несвідомих, з боку старшого громадянства та з боку одиниць, що виконують різні урядові обов'язки у гміні чи в якомусь уряді. Так само перешкоди в праці на селі ставлять „політики” різної масти. Вважаю, що це є явище ненормальне, бо наші творчі ідеї і наша праця повинні найти повне зрозуміння урядових чинників і навіть підтримку

в реалізації нашої мети. Вважаю, що ця підтримка може мати такі форми: 1) урядовці, що приходять на село як фахова інтелігенція і займають різні становища на селі, повинні мати нахил і здібності до суспільної праці; 2) треба поставити справу освіти так, щоб кожний мав можливість набути мінімум знання; тим які не можуть виказатися вчинням читати і писати та не мають підставового фахового господарчого знання, повинно бути заборонено женитися і обіймати самостійно господарство; 3) треба не давати дозволів на завахи влаштовувати незорганізованою молоддю, бо завахи ці звичайно носять дикий характер а загал потім, чуючи про бійки, якими кінчаються ці завахи, перекидає вину на молодь взагалі, отже і організовану.

Хочу ще порушити справу „Молодеї Wsi—Молодого Села”. Вважаю, що наш орган буде мати більше передплатників і читачів, коли в кожному числі буде хроніка, веселий куток, ціни на рілльничі продукти і курси валютів.

Kol. Tomko. Zgadza się, że poprawę życia trzeba zacząć od kształtowania człowieka, ale dlatego trzeba stworzyć odpowiednie warunki. Dobrze byłoby, gdyby w każdej wsi gdzie jest organizacja, powstały Domy Ludowe, które byłyby uważane za swoje. Wtedy lepiej poszłaby praca i łatwiej byłoby przyciągać do organizacji nowych członków. W większości wypadków korzystamy ze świetlic w szkole. Nie przeczę — jest nam i tam dobrze, ale lepiej byłoby mieć własną.

Kształtowanie człowieka może być osiągnięte nie tylko przez naukę, ale też i przez zabawę, co w szkole jest trudniejsze.

W Domu Ludowym mogłyby się mieścić i organizacje ojców, a wtedy łatwiej szłoby współzycie i współpraca.

Kol. Bagińska. Nie uważam za rzecz właściwą i godną, abyśmy się domagali takiej rzeczy, jak w drodze urzędowej regulowania na wsi

zabaw. My sami musimy dążyć do poprawy — my musimy rozbudzać dążenie do lepszego, ale nie możemy nikomu kazać wyzbicia się przyjemności.

Jeżeli widzimy, że ktoś nie umie się bawić, to trzeba pójść do niego i nauczyć go.

Niekoniecznie trzeba aż Domu Ludowego, żeby móc stworzyć ciekawe momenty, które pozwolą na przyciąganie do organizacji tych, którzy poza nią są.

Trzeba koniecznie wziąć w opiekę najmłodszych, zaraz po szkole, w przeciwnym razie grozi im często powtórny analfabetyzm.

Trzeba dla tych najmłodszych organizować szczególne prace, zapraszać do Kół i stwarzać im dobre samopoczucie. Trzeba od nich narazie mniej wymagać — trzeba im więcej dawać. Moim zdaniem muszą być zwolnieni od składek członkowskich na ten przejściowy okres.

Kol. Biernacki. Kolega Zadróżny w swoim referacie mówił, że byli tacy, którzy chcieli dla ludzi dobrze, ale szli bez ludzi. W. Z. M. W. zagadnienie wychowania człowieka postawił na pierwszym planie. To już widać w podstawowej komórce — w Kole.

Prace uchwalone u nas muszą być dopasowane do danego Kola — o to musimy się troszczyć. Każda rzecz musi być przemyślana, a potem trzeba kontrolować jak została wykonana. Jeżeli z tego nie zdajemy sobie sprawy, nie widzimy złych stron.

W pracy musimy szczególną uwagę zwrócić na przygotowania gospodarcze. Jeżeli chodzi o miejsce pracy — trudno żądać, żeby wszędzie były Domy Ludowe, ale musimy mieć przynajmniej świetlice. — Gdy nie ma świetlicy to n. p. pisma mało kto czyta, zawsze gdzieś tkwią w prywatnych domach.

Kol. Muzyka. W pierwszych latach — mówię o swoim powiecie włodzimierskim, stosowane były wysokie nagrody w pracach, — ludzie niejako byli wynagradzani za pracę oświatową. Wtedy też dużo Kół tworzone, które szybko zaczęły upadać.

Kola te organizowano tam, gdzie się dało, a nie tam, gdzie było potrzeba. Młodzież musi domagać się Kół i wtedy należy je organizować. W Kole są czasami jepnostki, które pracują dlatego, żeby coś dostać i jak były stosowane wysokie nagrody, to temu sprzyjały. Za mało też było w Kole prac oświatowych.

Trzeba zaczynać pracę nie od przysposobienia rolniczego, ale najpierw nauczyć czytać i korzystać z książki. Ale do tego muszą być książki.

W „Młodej Wsi” był taki artykuł, który wykazał, jak mało w powiecie włodzimierskim czyta się; ciężki zarzut. Zastanawiam się, czy mamy co czytać, czyśmy dostali tyle, co potrzeba, bibliotek wędrownych.

Zgadzam się z referentem, że Państwo to my. Nie powinniśmy tylko żądać zasiłków, powinniśmy starać się własnymi siłami wszystko robić i nie zwać na innych. Ale też trzeba lepiej wybierać taki ważny organ jak Radę P. Z. M. W.

Instruktorzy nie mogą ograniczyć się do zbierania składek, ale i nie możemy żądać od nich, żeby byli podganiaczami pracy w Kole.

Jeżeli chodzi o współżycie polsko-ukraińskie — nie żądamy żeby Polak szedł do Ukrainca, lub odwrotnie, razem powinni iść do siebie.

Odczuwamy mocno brak inteligencji na wsi. Nawet ten, co pochodzi ze wsi, a coś niecoś zdobędzie na świecie, nie chce do tej wsi wracać, ucieka od niej, a co gorsza, często, jeżeli i wróci, nie chce z nią mieć nic wspólnego — nie chce Stepan przyznać się do lwana, zapomni, że z nim razem było paś. Od takich ludzi wieś nic dobrego nie ma, ma tylko negatywny stosunek do wszelkich swoich poczyną i życia organizacji wiejskich.

Apeluję do wszystkich, którzy ze wsi pochodzą, aby o niej nie zapominali nigdy, bez względu na to, co będą w życiu robili, i żeby zawsze gotowi byli przyjść jej z pomocą.

Kol. Kolek. U podstawy działania W. Z. M. W. jest człowiek i to jest najważniejsze. Ale idea wychowywania człowieka nie może być traktowana w oderwaniu. Musi występować łącznie z warunkami pracy i z pracą.

Ponieważ łatwiej pracować, gdy przyświeca wyraźnie określona wielka idea, dlatego uważam, że WZMW powinien opracować i ogłosić swoją deklarację.

Kol. Korol. Trudności w pracy mamy dużo i różnego rodzaju. Gdyśmy zakładali Kolo, to oburzała się na nas wieś, ale powoli przyzwyczaiła się do nas i jest dobrze. W miarę jednak rozwoju prac mamy szereg trudności z zewnątrz, choć chcemy jak najlepszą rzecz zrobić, ale nam nie ufają. Uważam, że byłoby dobrze, gdyby ci, którym powierzono czuwać nad bezpieczeństwem, bardziej wnikał w istotę naszej pracy, miała trochę cierpliwości i więcej wiary w ludzi, a wtedy nie z taką łatwością stwarzaliby trudności, które nieraz przekreślają najlepszy wysiłek.

Kol. Stupaczek. Jeżeli jest zapał i chęć, zniesie się wszystko. W mojej gminie jest narazie tylko jedno Kolo, ale grunt jest już przygotowany i teren chce Kół. Tam gdzie nie ma Kół, dobrze byłoby organizować zespoły p. r. W ten sposób można zachęcić do zakładania Kół.

Współpraca inteligencji jest bardzo potrzebna, ale obecnie jeszcze nie często spotykamy pomoc, a chociażby tylko życzliwość. Częściej nam się odradza pracę niż doradza.

Mam na myśli inteligencję w różnych urzędach niższych.

Kol. Klimiuk. Na moim lubomelskim powiecie jest jeszcze bardzo mało Kół. Przyczyny są te same co w Kowlu, u nas też się dużo mówi o kumunizmie, a ciemnota może jeszcze większa. O Kółach niedawno zaczęło się mówić — mało kto czyta i mało co się wie o takiej pracy. Jednak zaczęliśmy. Trzeba naszymu powiatowi pomóc w oświecaniu go.

Ważną jest rzeczą, żeby wysyłani członkowie do Uniwersytetu Ludowego po powrocie wywiązywali się z obowiązków, pracowali i żeby nie uważali się za coś nadzwyczajnego.

Kol. Tchornicki. Chciałem, żeby u nas we wsi była organizacja, ale nie udało się ludzi namówić. Raz zdarzyło mi się być na wystawie konkursowej p. r. Zabaczyłem tam śliczne, wielkie buraki. Poprosiłem, żeby mi jeden dali, dali mi największy. W najbliższą niedzielę pokazałem ten burak swolm we wsi. Pytali, gdzie taki urosł, skąd go wziąłem? Odpowiedziałem pytaniem: czy chcecie mieć takie u siebie? Wszyscy chcieli. Dowiedzieliśmy się potem szczegółowo, jak to robić i zapoczęliśmy pracę.

A teraz, gdy mamy cel, żadna siła nas nie wstrzyma w drodze do niego.

Trzeba drogą gospodarczą iść do budowania wsi, gdy wieś będzie bogatsza, bogatsze będzie Państwo, a wtedy i z oświatą będzie łatwiej.

Kol. Koшалтий. Ми чули тут нарікання на труднощі, на те, що не всі нас розуміють, доцінюють нашу працю і належно до нас відносяться. Але ми як добре самі собі в душу заглянемо, то переконаємося, що і ми самі до себе не завжди є в порядку. Ми ще не можемо сказати про себе, що ми відзначаємо тою вірогідністю і зачливістю, якої вимагаємо від інших. Ми знаємо, що всі тут зібрані мають одну мету і одну дорогу до неї. Кожний тут хоче поділитися з другими тим, що йому лежить на серці, але не кожний зуміє це відповідно висловити. Один промовляє плінно, гарно, а інший хоч має добру думку не завжди вміє її виловити. І як йому мусить бути прикро, коли бачить на селі підсміхування і перешептування. Не відчуває тоді нашої вірогідності і зичливості.

Мусимо попрацювати над самими собою, щоб стати кращими, ліпшими людьми, не думати зависоко про своє „я” — те своє „я” треба троха зменшити, а лекше нам буде на нашій спільній дорозі до спільної мети.

Kol. Блажеєвський. Każde Kolo chce być aktywne i mieć jak najwięcej członków. Jednak tych członków odbywa się. Nie można jednak w tym celu wykorzystywać tylko zabaw. Zabawy należy urządzać w gromadzie mniej licznych,

ażeby się uchronić przed obniżeniem ich poziomu.

Niezmiernie ważną rolę spełnia na wsi radio — niestety jest za drogie. Uważam, że władze Związku muszą wystąpić z prośbą o zmniejszenie opłaty 3-złotowej.

Domu Ludowe są nam potrzebne, ale nie mogą być budowane przez jedną organizację. Powinny je budować wspólnymi siłami wszystkie organizacje na wsi. Trzeba współdziałać z organizacjami starszych i razem z nimi budować dom, w którym znajdą pomieszczenie wszystkie organizacje.

Kol. Grabek. W pracy Polaków i Ukraińców trzeba, żeby żadna ze stron specjalnie nie cenila się, jedni do drugich mają iść i budować wspólnie.

Jeżeli wychowankowie U. L. czasem zawodzą, to nie znaczy, że źle spełnia zadania uczelnia, a znaczy, że trzeba lepiej dobrać kandydatów.

Kol. Костюк. Ми почуваємо себе тут дуже добре. Можемо вільно про все говорити так як думаємо і відчуваємо. На жаль на селі такої волі не маємо — дійсно не маємо. Друга справа, яку треба порушити то справа піднесення рівня культури села. Вважаю, що праця наша у бідних повітах так довго не буде давати наслідків відповідних нашим зусиллям доки не буде там хоч трошки ліпше забезпечено населення засобами до життя.

Kol. Кітов. В наших працях, особливо оскільки ходить про те, щоби все більше і більше орієнтуватися у ширших питаннях, щоби особисто поширити свій круг знання і самовиховування, та щоби приготувати себе до відповідальних становищ в організації, дуже велику роль відіграють Сусідські Союзи Сільської Молоді. Треба пильніше зайнятися їх організацією та подбати, щоби вони сповняли ті завдання, які на них накладає наша організація.

Kol. Позіомковський. Дажь треба, żeby wsie były pokryte tylko takimi organizacjami, które mają na celu przebudowę wsi, do tego potrzeba uświadamionych ludzi. Należy więc ich kształcić przynajmniej w Szkołach Rolniczych i w Uniwersytetach Ludowych.

Sądzię że Związki trzeba tworzyć i to dużo, bo zetknięcie się z szerszym terenem bardzo uświadamia.

Kol. Дробочий. Нема чого дивуватися, що старше громадянство не завжди належно устосунковується до праці молоді, бо молоді рішуче за мало інформую старше громадянство про свою працю, свої цілі, стремління. Чи не замало ми самі перейняли ідеологію В. С. С. М., з чого випливає, що ми замало

stараємося про познайомлення з нею старшого громадянства. Хочу ще підкреслити той факт, що в бібліотеках вандрівних, самоурядів і інших, з яких село користує, є замало українських книжок. Українська література, уявляючись велику цінність для кожного Українця і має для української молоді велике виховавче значіння. Треба українськими книжками поповнити принаймні до 50% рухомі і інші бібліотеки і не жаліти на це грошей.

Kol. Kowal. Wśród naszych zadań mamy dokonać rozrostu organizacyjnego i musimy pamiętać, że to my sami mamy go zrobić.

Na masę jest źle, wiele jest braków — w dużej mierze winne temu są kobiety, które nie wychowują dzieci tak, aby potrafiły życie zmieniać.

Ale kobiety te nie są przygotowane do

swoich zadań — trzeba im pomóc, uaktywnić je i wychować na dobrych członków społeczeństwa.

Praca koleżanek musi się rozrosnąć i pogłębić.

Tu na sali czujemy się mocno i zwanie, ale musimy to samo przenieść w teren — tak zwanie powinni się czuć wszyscy członkowie W.Z.M.W. jak my, tutaj zebrani.

Kol. Wójcikówna. Dla koleżanek trzeba organizować szereg kursów, które będą przyspieszały ich dojrzewanie do swoich zadań.

Od wychowanków U. L. często się wymaga, żeby byli przodownikami. Nie każdego na to stać. Trzeba to rozumieć. Będzie już wiele, jeśli wychowanek U. L. będzie dobrze spełniał obowiązki drobne, codzienne, jeżeli będzie dobrym członkiem rodziny i organizacji

Wołyński Związek Młodzieży Wiejskiej a ruch młodzieży w całej Polsce.

Referat kol. prezesa Mieczysława Zadróżnego — na podstawie protokołu.

Jeżeli chodzi o stosunek W. Z. M. W. do akcji jednoczenia ruchu młodzieży wiejskiej w całej Polsce, musimy stwierdzić, że zawsze stosunek ten był jak najbardziej pozytywny.

Rozumieliśmy zawsze, że nasza praca byłaby pełniejsza, gdybyśmy razem z młodzieżą wiejską całej Polski kroczyli naprzód.

Pracując na Wołyniu w jednej organizacji, rozumiemy, że i w całej Polsce tak by mogło być i wierzymy, że tak będzie.

Gdy więc przed dwoma laty podjęto akcję jednoczenia, nie zabrakło nas.

Delegaci W. Z. M. W. brali żywy udział w pracach nad połączeniem Związków.

Od początku jednak staliśmy na stanowisku, że podstawy unifikacji muszą być takie, aby wszystkie Związki Młodzieży Wiejskiej na równych prawach mogły wziąć udział w pracy nad połączeniem.

Niestety, podstawy jednoczenia przyjętego tego rodzaju, że właściwie jedna organizacja chce niejako inne wchłonąć.

Przyjęto statut, który powołuje do życia centralistycznie pomyślaną organizację, której jak gdyby oddziałami stają się unifikujące się, a dotychczas samodzielne Związki Młodzieży Wiejskiej.

W tych warunkach całe odłamy młodzieży wiejskiej w zjednoczeniu nie mogły się znaleźć. A przecież wszystkie Związki M. W. są nam jednakowo bliskie.

Poza unifikacją został tak ogromny odłam młodzieży jak Związek Wici.

Można im zarzucać szereg błędów, jak i wielu innym, ale przecież nie może nam być obojętne, czy znajdzie się ta młodzież w jednym ruchu czy też poza nim.

Cały wysiłek W.Z.M.W. szedł w kierunku doprowadzenia Centralnego Związku Młodej Wsi do uznania naszego stanowiska, a mianowicie potrzeby tworzenia federacji t. j. Związku Związków samodzielných, którego zadaniem byłoby doprowadzić do jednego, jedynego Związku Młodzieży Wiejskiej Rzeczypospolitej Polskiej.

Głęboko wierzymy, że w tym jest sens i coś przyspieszającego rozwój wsi.

Ważną też rzeczą jest zagadnienie narodowościowe. Jeszcze raz podkreślamy, że nie jest to sprawa tylko wołyńska i nie trzeba jej traktować jako zagadnienie natury regionalnej.

Stwierdziliśmy w rozmowach unifikacyjnych, że chociaż W. Z. M. W. obejmuje jedno województwo, może przychodzić z zagadnieniami, które dotyczą całego Państwa.

Ten rodzaj stawiania przez nas sprawy nie znalazł oddźwięku w C. Z. M. W.

Nie znalazł on oddźwięku i gdzie indziej. — Powziętą przez nas uchwałę w tej sprawie na Walnym Zjeździe rozestaliśmy do 16 pism, ale poza 2 pismami wołyńskimi, żadne jej nie zamieściło.

My jednak wierzymy w wieś.

Wołyń nigdy nie dążył do rozbicia. W W. Z. M. W. nigdy nie było i nie ma tendencji do tworzenia rozdźwięków między organizacjami.

Świadczy o tym chociaż już rok 1928 kiedy w czasie rozłamu nie przyłączyliśmy się do żadnej z central w imię nie powiększenia rozbicia wsi, w imię zachowania jedności przynajmniej na naszym terenie.

Dla utrwalenia wyników naszej konferencji, w oparciu o wysłuchane referaty i na podstawie dyskusji proponuję do uchwalenia takie tezy:

* * *

I. Wołyński Związek Młodzieży Wiejskiej — stawiając sobie za cel wyzwolenie twórczych sił wsi rozumie, że tą drogą zmierza najskuteczniej do takiej przebudowy życia społecznego, która uczyni życie wsi w zespoleniu z życiem całego Państwa lepszym, piękniejszym i głębszym.

II. W głębokim przekonaniu, że przebudowa życia wsi zależna jest od tego, co sami w to życie własnym wysiłkiem wnieść potrafimy, jako główny cel stawiamy: odnaleźć i uznać człowieka, który w dzisiejszych czasach został zagubiony w powodzi hasła i doktryn głoszonych przeciw z myślą o człowieku.

III. My młodzi mamy świadomość, że odnaleźć człowieka możemy w jego codziennej pracy w jego codziennym życiu — a o wartości jego postępowania i działalności, z którego zradzać się ma wielkość i głębia naszego życia zbiorowego — sądzić będziemy, o ile jest użytecznym społecznie.

IV. Wychodząc z tych założeń pracę nad sobą w kierunku oświatowym i gospodarczym traktujemy nie jako cel, ale jako środki, niezbędne warunki, które mają nam posłużyć do rozumnej realizacji najistotniejszych naszych pragnień; — mocne treści życia społecznego taką będą miały formę, jaką im sami nadać potrafimy. I będzie ona trwała, bo z mocy naszej, z dusz naszych wyrosła, a nie z zewnątrz narzucona.

V. Tak więc naszą szkołą będzie codzienne życie i praca; w każdym drobnym jej przejawie szukać będziemy naszych własnych sił w usamodzielnieniu przez samokształcenie i samowychowanie we wszystkich formach pracy stosowanych w W. Z. M. W., nadto uzupełnień szukać

będziemy w szkołach zawodowych, ogólnokształcących i w najistotniejszych naszych uczelniach — w wiejskich uniwersytetach ludowych, do powstawania których przykładać będziemy największą naszą dobrą wolę i najlepsze nasze wysiłki.

VI. Nasze codzienne prace, podejmowane świadomie w życiu osobistym, rodzinnym i organizacyjnym, w zespoleniu z takimiż wysiłkami naszych ojców i matek, traktować będziemy jako ruch ludowy chłopski, na którym w sposób odpowiedzialny i świadomy oprze się budowa przyszłej Polski.

VII. W treści przyszłej Polski Ludowej znaleźć się muszą wielkie, piękne i szczytne idee Rzeczypospolitej:

współżycia Polaków z innymi narodowościami zamieszkującymi Polskę w poszanowaniu ich kultur i wiary, stanowiąc z nimi jedną wielką społeczność Państwa.

VIII. Siła i moc nasza ma się stawać coraz większa, a tym samym ma objąć wszystkie wsie Wołynia.

IX. Głęboko przeświadczeni o słuszności obranej drogi, wierzymy, że tak pojęty ruch młodzieży wiejskiej, w zasięgu wielkiego, pozytywnego ruchu ludowego — znajdzie pełne zrozumienie w całej Polsce, zwłaszcza wśród wszelkiej młodzieży chłopskiej.

To też ponawiamy nasz wysiłek jednoczenia rozbitego ruchu młodzieży wiejskiej w Polsce i zwracamy się do wszelkiej młodzieży wiejskiej w Polsce z uchwałą Walnego Zjazdu z 27 września 1936 roku:

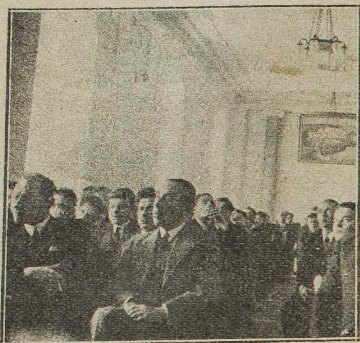
„Wyzwalanie wszystkich sił twórczych wsi jest, w dążeniu do odrodzenia życia Rzeczypospolitej, z a g a d n i e n i e m najbardziej istotnym.

Największą przeszkodą w procesie wyzwolenia tych sił stanowi rozbicie życia i działania gromadnego wsi.

Świadome grupy społeczności wiejskiej rozumieją to i dążą do zespolenia zbiorowych wysiłków wsi.

W ruchu młodzieży wiejskiej istnieje również kilka związków, które ogromną ilość wysiłków marnują na wzajemne zwalczanie się

choć w ich ideowych założeniach nie ma żadnych istotnych różnic.



Uczestnicy konferencji.
Na pierwszym planie p. Wojewoda H. Józewski
przysłuchuje się dyskusji.

Wołyński Związek Młodzieży Wiejskiej
zawsze stał na stanowisku, że jednolitość ru-

chu młodzieży wiejskiej jest koniecznym warunkiem właściwego i pełnego rozwoju wsi. Uważamy przeto, że podjąć należy inicjatywę jednoczenia ruchu młodzieży wiejskiej na takich podstawach, które zapewnią, że wszystkie jednakowo nam bliskie związki młodzieży wiejskiej będą miały równe prawa w wykonywaniu jednolitego ruchu młodzieży wiejskiej.

Dotychczasowe próby jednoczenia ruchu nie dały wyników, bo w naszym najgłębszym rozumieniu oparte były na złych podstawach.

Równe prawa w kształtowaniu jednolitego ruchu młodzieży wiejskiej zapewnia federacja związków t. j. związek związków samodzielných, które zachowają swoje odrębności organizacyjne.

Wierzimy, że sfederowane związki zdobędą się na rzetelny wysiłek wydobycia najistotniejszej prawdy wsi i że tą drogą dojdziemy w przyszłości do jednego, jedynego Związku Młodzieży Wiejskiej Rzeczypospolitej Polskiej.

Wierzmy również, że w strukturze organizacyjnej tego jednego Związku R. P. będzie pełne oparcie dla swoistych odrębności i wartości regionów".

Przemówienie Pana Wojewody Wołyńskiego Henryka Józewskiego

W streszczeniu na podstawie protokołu.

Witając zebranych na sali p. Wojewoda powiedział:

„Widzę przed sobą młode twarze, widzę młodą wieś wołyńską. Młoda wieś patrzy na mnie, a ja Wam patrząc w oczy muszę mówić tak, żeby między nami rachunek był wyraźny, żeby między nami żadne wątpliwości nie powstały.

Zdajemy sobie sprawę, że jest dzień szary, powszedni i jest dzień świąteczny.

Te trzy dni zjazdowe są dla Was dniem świątecznym. Poruszamy tu sprawy, o których co dzień się nie mówi. Myślimy i czujemy inaczej niż w dniu codziennym.

Przemawiając w takie dni świąteczne, czuje się zazwyczaj wielki dystans między tym co mówimy, a co jutro zastaniemy, wracając do codziennego naszego trudu. I tu człowiek staje się podejrzliwy.

Jestem przekonany, że jeżeli chodzi o Was, to stosunek wypowiedzianych tu słów do dnia codziennego musi być jak najbardziej prawdziwy, niezakłamany. To coście mówili nie miało charakteru deklaracji, to były proste słowa, to była wielkość i małość wsi.

Gdy ludzie zgromadzą się i mówią tak, jak tutaj, to chcą postyszyć swoją prawdę, poczuć swoją siłę. Takie chwile wzbogacają człowieka, takie chwile dają realną wartość, która będzie miała zastosowanie w naszym życiu codziennym.

Dziś musimy odpowiedzieć na pytanie, kim jesteśmy, do czego dążymy, dokąd idziemy? Słowem odpowiedzieć na to pytanie nie można, na pytanie to odpowie życie nasze. Są jednak rzeczy bezsporne, o których trzeba wiedzieć.

A więc, musimy stwierdzić, że zebrane tu na sali pokolenie jest pokoleniem powojennym.

Człowiek powojenny, to przede wszystkim zagrożenie wielkiej masy ludzi, która stała się bardziej aktywna, bardziej żywa, ma większą ambicję działania, ma większą skalę woli i ruchu. I stąd zagrożenie masy staje się zagrożeniem wszędzie: na wschodzie, zachodzie, północy i południu, wszędzie widzimy dążenie do rozwiązania tego zagrożenia w bardzo różnych formach, zagrożenie dźwignięcia indywidualności człowieka w olbrzymim zespole masy.

W każdym Państwie zagrożenie to ma swoją treść i formę. Rzeczpospolita Polska posiada swoje cechy charakterystyczne. U nas zagrożenie mas w swoim głównym fragmencie sprowadza się do sprawy organizacji wsi. I dlatego nie jest kwestią przypadku, że zagrożenie wsi staje się coraz bardziej tematem naczelnym, staje się coraz bardziej aktualne, coraz bardziej niepokojące myśl ludzką, w trosce o najlepsze rozstrzygnięcie zgodne z treścią naszego życia.

Wołyń, jako część integralna R. P., odczuwa i przeżywa to wszystko o czym mówię, — sprawa organizacji wsi wołyńskiej nie jest tylko

jedną ze spraw naszego dnia codziennego. Ze względu na swoje znaczenie podstawowe, oraz na układ rzeczy na Wołyniu jest ono zagadnieniem najkapitałniejszym w skali ogólnopolskiej.

Dziś już wyraźnie zarysowują się formy organizacji wsi wołyńskiej. Są cztery kapitałne pozycje: 1) Kółka Rolnicze, 2) Kola Gospodyń Wiejskich, 3) Spółdzielczość i 4) Kola Młodzieży Wiejskiej.

Tu już wyraźnie widzimy, czym w tym układzie rzeczy jest młodzież wiejska — jest ona najistotniejszym fragmentem organizacji życia wsi wołyńskiej.

Trzy pierwsze pozycje będą dobre, gdy dobra będzie czwarta — młodzież wiejska.

Jeżeli organizacja młodzieży wiejskiej będzie dobra, to sprawa organizacji wsi jest rozstrzygnięta. Mówią, że organizacja Mł. Wiejskiej nie ma historii, nie ma legendy, tak jak inne organizacje społeczne; młodzież ma krótką przeszłość, ale ma ogromną przyszłość.

Każdy z Was musi czuć, że pracując w Kole Młodzieży Wiejskiej, spełniając szereg czynności organizacyjnych, pełni ważną pracę nie tylko z punktu widzenia organizacji; jest ona ważną dla całego Wołynia, posiada znaczenie ogólnoludzkie. To trzeba zrozumieć, to trzeba w sobie mieć. Musicie zdać sobie sprawę, że jesteście żołnierzami armii, która w znaczny mierze zadecyduje, czym będzie dzień jutrzejszy. Ta okoliczność kładzie na Wasze barki wielką odpowiedzialność.

To, co mówię może wzbudzić podejrzenie, gdy jednocześnie wiemy, że proste są Wasze prace i czynności organizacyjne, posiadają one wyraz codziennych Waszych wysiłków, trudów. Czyż one mają zadecydować o dniu jutrzejszym? O czymś, co w naszym pojęciu graniczy z wielkością?

Mamy pojęcie o wielkości z przeszłości naszej są sprawy ludzkie i czyny, o których wiemy, że były wielkie, wiemy wszyscy i bez zastrzeżeń. Ale jak wygląda wielkość pośród nas? Wielkość wśród nas znaleźć trudno — ona jest niedostrzegalna, — ale jest. Ona się mieści w każdym wysiłku człowieka, gromady, w każdym działaniu, kiedy działanie to ma na celu bezinteresowny wysiłek i ofiarę na rzecz ogółu.

Wśród ludzi i w tych środowiskach, gdzie dzieją się wielkie rzeczy, tam panuje skromność.

Zazwyczaj, gdzie jest huk wielkich słów, głośnie trąby i bębny, tam wielkości nie ma.

Instynkt ludzki współczesnego człowieka, ustalając symbol wielkości w zjawisku największej w dziejach ludzkości wojny, wybrał skromnego bohatera — Nieznanego Żołnierza.

Mówiąc o zbiorowym wysiłku, nie wyobrażam sobie pracy młodzieży wiejskiej jako czegoś pozbawionego skromności. Wasz wysiłek odbywa się w skupieniu, tak, jak każdy rzetelny wysiłek, a każda rzetelna praca, która doprowadza do wielkich rzeczy, posiada cechy skromności i powszedności. Tam gdzie jest wielkość, tam był trud ludzki, często bezimienny.

Wracając do codziennych prac, chciałbym, abyście z tego Zjazdu wynieśli pogłębiającą świadomość, czym jesteście i do czego idziecie.

Jak wiemy Wołyń jest związany z pewnym zagadnieniem posiadającym olbrzymią wagę w dziejach naszych — Wołyń jest fragmentem zagadnienia polsko-ukraińskiego; mamy tu na ziemi naszej dwa społeczeństwa: polskie i ukraińskie; tu znaleźliśmy się z całym balastem tradycji tego, co się działo. Jeżeli uda się nam doprowadzić do takiego stanu rzeczy, żeby Polak i Ukraińiec czuli się jak dwaj bracia w rodzinie, żeby mieli do siebie jak najgłębszy szacunek i jeżeli Wołyń w tej pracy doprowadzi do coraz lepszych wyników, to musimy zdać sobie sprawę, że wtedy wygramy wielką pozycję. Wielką nie tylko dla społeczeństwa polskiego i ukraińskiego na Wołyniu — wygramy coś, co dla R. P. będzie największym klejnotem. Sprawa ta rzuca cień nie tylko na Wołyń, ale i na świat cały.

Oby sprawa ta wśród Was zakwitła kwiatem najszerszych ludzkich uczuć, a nie miała nic z nienawiści. Od Was zależy co z nią zrobicie. Wydać plon bogaty ta sprawa może przede wszystkim w środowisku młodzieży. I o tym nie trzeba dużo mówić — trzeba sercem czuć.

Obserwując ruch młodzieży wiejskiej na przestrzeni paru lat i patrząc teraz na Was, twierdząc, że możemy wracać do domu pokrzepieni na duchu.

Pamiętajcie, że macie dużą odpowiedzialność przed sobą, że reprezentujecie wielką sprawę.

Musicie czuć swoją siłę i rozwijać ją wszędzie i w głębi. Energia Wasza musi być użyta na pozytywną pracę, na rozwój młodej wsi i tego wam życzę".

Zamknięcie konferencji.

Tezy zgłoszone przez kol. Zadróżnego przyjęto jednogłośnie.

Przewodniczący obrad p. Stefan Czarnocki, zamykając obrady, powiedział:

Waga dzisiejszej konferencji tkwi w tym, żeście człowieka mogli zobaczyć. W Waszych wystąpieniach czuliśmy człowieka. Podchodzili-

ście do każdej sprawy i do siebie, jak człowiek do człowieka.

Czuć w Was godność i odpowiedzialność za pracę i za codzienny wysiłek. Organizacja Wasza ma małą przeszłość, ale wielką przyszłość — to tutaj czuliśmy.

Mówiliście o trudnościach i w prostych

словах виражалися, że starczy Wam mocy na ich pokonanie.

Z dzisiejszej konferencji rozjście się silni poczułem, że Was już taka gromada i że dorastacie do zaszczytnej miana prawdziwego Człowieka.

Jako przewodniczący dziękuję Wam — zadanie moje było łatwe, ułatwiało mi je swoją postawą do obrad i ustalonego porządku.

* * *

W imieniu wszystkich uczestników kol. Kurlata podziękował Przewodniczącemu konferencji p. St. Czarnickiemu za wspólną pracę w ciągu tych dni oraz za serdeczne przyjęcie w murach Liceum.

Wrażenia i myśli po konferencji.

Кол. Н. Дячук

Якось так щасливо склалося, що був я на з'їзді „Бувших Вихованців Кремянецького Ліцею” і на нашій конференції, що відбулася в днях 11, 12 і 13 лютого. І з'їзд і конференція мали свої наради в тій самій коломновій салі в Кремянці. Дивна річ була на з'їзді вихованців Ліцею: люди з одної школи походили, часто може на одній лавці сиділи, а якось трудно було їм знайти спільну мову зі собою... Навіть у таких здавалось би неважких справах як на вечорниці: одні хотіли співати пісень польських і українських, а другі кричали, щоби грати „танго”...

Натомість на нашу конференцію поприїжджали люди зі всіх кінців Волині з різною освітою, на різних становищах, а на конференції виявилось, що однаково думають, одну мету мають і спільними силами до неї прямувати хотять. В єдності сила — кажуть люди — а такої єдності, як на нашій конференції була, на рідкість пошукати. Оця єдність і вказує на силу і міць нашої організації. Так сильно відчувалося на конференції, що які би не прийшли хуртовини і бурі, не перемогли їм нашої організації, бо це вже на Волині велика сила.

А вечорниці на конференції виявила ту внутрішню теплоту сердечну між учасниками. Пісня за піснею лилася то весело, то муче з молодих грудей, забави перепліталися з піснями. Видно було, що з'їхалася велика, дуже велика родина, звязок між собою скріпити.

Роз'їжджалися всі з новим запалом, об'єднані духом, з новими силами до праці над нашим селом.

А я думав собі повертаючи з конференції: яка шкода, що не вся молодь наша належить до ВССМ, щоби працювати в селі і для села, яке було, є і буде підвалиною добробуту та сили нації і держави.

Увага: Вскutek przerwania nie podaliśmy po referacie kol. Banaczowskiego pytań. Podajemy je poniżej.

Kol. Jakubowski. Dlaczego te dwa Związki W.Z.M.W. i Z.M.R.P. nie mogą się pogodzić?

Kol. Kulek. Ze względu na wyczerpujące ujęcie tak obchodzącego nas tematu i danie możności wszystkim członkom W.Z.M.W. zapoznania się z nim proszę, a sądzę, że będę wyraziłem wszystkich tu obecnych, o wydrukowanie referatu p. Banaczowskiego.

Odpowiedź referenta. Trudno na pytanie kol. Jakubowskiego odpowiedzieć. Jeśli chodzi o K.M.W. to niechym się one nie różnią czy są siewowe, czy wiciowe. Główną przyczyną utrudniającą porozumienie są ludzie, którzy kierują związkami, a którzy różnie patrzą na ruch młodzieży.

Кол. Reszka.

Po przezwyciężeniu wielu trudności wyjechałem z domu, rozmyślając nad tym, co mi da konferencja i z czym wrócę z niej do swego terenu? Już w Łucku, po spotkaniu się z koleżankami z naszego powiatu, a w drodze dalszej — z innych powiatów, jakoś weselej i różniej na duszy się zrobiło.

Prowadzono żywe rozmowy na temat konferencji, pracy w Kolach, poruszane były zagadnienia społeczno-gospodarcze i inne w związku z życiem wsi, jej potrzebami i niedomaganiem, a wszyscy zaciekawieni byli jak wypadnie konferencja.

O potrzebie podobnej konferencji mówiliśmy w roku ubiegłym, na kursie przodowników przysposobienia spółdzielczego w Ludwisinie, a na odjeźdźnym życzyliśmy sobie spotkania się. Życzenia nasze spełniły się, około dziesięciu kolegów z tego kursu wzięło udział w konferencji.

Od chwili zagajenia konferencji przez Prezesa Rady W.Z.M.W. p. Nowickiego, poprzez następne dni obrad, referaty i dyskusję, a także w toku koleżeńskich wymiany zdań i poglądów — miałem przeświadczenie, że konferencja istotnie spełnia swoje zadanie. Tego potwierdzeniem było mi jasne, wyraźniejsze zdawanie sobie sprawy — czym jest praca naszego Związku i Kół M.W. w stosunku do zagadnień życia wsi i Państwa.

Kilkakrotnie powtarzano gorąco słowa: „Miarą wartości człowieka — jego użyteczność społeczna”; a zagadnienie wychowania człowieka wysunęło się na naczelną miejscę w obradach, uznane zostało przez wszystkich uczestników za główny punkt ciężkości i wartości w naszej pracy w organizacji. Proste i drobne rzeczy i prace dnia codziennego w Kole, ma się kształtować człowiek,

który dopiero może zmieniać ustrój społeczno-gospodarczy, wprowadzić nowe życie.

Z wygłoszonych referatów dowiedzieliśmy się o stanie i potrzebach Wołynia pod względem społecznym, oświatowym i gospodarczym. Jak wielki ogrom pracy czeka na podjęcie, a szczególnie przez młode pokolenie — przez nas, wychowujących się i przygotowujących do spełnienia tych zadań.

Kolega Zadróżny w swych referatach i przemówieniach nawoływał do wytrwania wysiłku i wytrwałości w codziennym życiu i pracy naszej, gdyż nie zawsze czyni idą w parze ze słowami, pięknymi ideami, hasłami w życiu całych grup społecznych i narodów. W życiu osobistym i organizacyjnym często również tak jest dlatego, że za mało zwracamy uwagę na to w pracach podejmowanych w Kole.

Z zainteresowaniem oglądaliśmy szkoły i urządzenia licealne, zazdroścąc tym, którzy mają możność zdobywać wiedzę w takim ośrodku oświaty i kultury. Pod wpływem przeżyć tych chwil coś w człowieku zaczęło się przemieniać, krystalizować, utrwalać i potęgować wiarę w lepsze jutro.

Myśl biegła do swej gromady, odnajdywała przeszkody, bóle, i niedomagania, które wspólnym wysiłkiem należy usunąć. Z zadowoleniem wracałem do domu i swoich, aby opowiedzieć o przebiegu trzydniowych narad — a wskazania konferencji wcielić w czyn i wspólnymi siłami zmieniać życie.

Кол. Шумський

Програм діяльності В.С.С.М. так багато завдань ставить перед зорганізованою молоддю, що здавалось би ніколи не можна буде здійснити його в цілості, та виконати всіх праць, які стоять перед нашими молодими рядами. Тут і праці рілничої підготовки і самоосвіти і театр та хор, спорт та добре читання і т. д.

Дійсно трудно навіть вирахувати ті всі поодинокі ділянки праці.

І ми всі, в своєму щоденному життю, у своїх працях, у свитлицях, маючи це все перед собою, якось забуваємо, чи не з'ясуємо собі головної провідної думки — ідеї нашої організації.

І коли працюємо для її здійснення, то лиш підсвідомо, бо в дрібницях поодиноких щоденних праць затемнюється дійсна найсватіша мета.

І добре зробив В.С.С.М. скликуючи конференцію та ставлячи може в перший раз цю справу ясно.

Ми маємо завдання виховати чоловіка. Маємо дати громадянству вартісних людей, людей в повному значінню того слова.

Бож що є доскональшим та найбільшим від вінця творіння — від чоловіка?!

І дарма, що скрізь, навкруги є люди, що їх є щораз більше, що навіть і тісно вже робиться на землі. Дійсного чоловіка, так трудно знайти межи нами!

Світ метушиться в погоні за новими ідеями, за формами життя, ділиться на табори, партії, лється кров, йде боротьба і все те для людства, хоч людство що раз більше нещасливе, а бажане заспокоєння не приходить.

І так довго буде мучитись світ — поки не зрозуміє, що зло не в теоріях та ідеях, а в людях, котрі їх творять та насаджують. Зло в тім, що людство не розуміє, що страждає само через себе, що яку воно має вартість, таке має й життя.

Бо не вбрутальній силі, не у зухвалості переможця, не в гордості всезнання півбогів, для яких нема неможливого, є ціль людського життя.

Чоловік — господар землі — мусить сам бути на вершку свого покликання і повинен жити не для кривдження таких же людей як і він сам, а для великої родини — людства — для її життя.

А все людство зложено з дійсних людей повинно стреміти до загального добра, та спільним зусиллям створити на землі відповідне життя.

Здаю собі справу, що ці твердження в їх загальному зрозумінню в наші часи є утопією, що люди так далеко відійшли від ідеалу, що його здійснення є може неможливим.

Але чи це значить, щоби безвільно спустити руки та з розпущою дивитися на жах майбутності?

Ні! Будучи свідомими того, де є початки зла, ми мусимо йому протиставитись і хоч як трудно почати боротьбу з ним.

Не в світовому масштабі, не в державному навіть, бо нема ще в нас сили, але від себе, від свого найближчого оточення ми мусимо започаткувати боротьбу та вихованням хоч малих гуртків правдивих людей прислухатися нашому громадянству.

Не падаймо духом, коли це не завше і не скрізь буде вдаватися, коли не зможемо відразу осушити успіху. Будемо задоволені, коли ми самі (ті що розуміють) станемо кращими, коли хоч наблизимося до ідеалу.

Деж методи чи регулярами нашої нової (а так старої!) праці? Де шукати вказівок до перепровадження в своїх Гуртках нової „Людської Підготовки”?

Вони лежать в нас самих, в тузі за ідеалом чоловіка брата, в наших найкращих, пробуджуваних час від часу, гарних поривах.

В любови до слабшого, невідомого темного брата, в сердечнім ставленню до тих сільських хлопців, що не розуміючи нас ставлять нам перешкоди, в братерським, але

смілім і рішучим переконувати тих, що на диких вечорниках, (про яких так багато говорились) в брудній лайці та п'ятиці топлять людську гідність. Одним словом всі методи і регуляmini — це зрозуміння нашого поклонання, це зрозуміння наших завдань на селі. Це такт нашого поведіння.

Але ніколи і нікого ми не переконемо, нікого і ніколи ми не вирятуємо з морального упадку, нікого не потрапимо усвідомити, коли самі не зачемо на кожному кроці, на кожному місці слідкувати за собою та не перевиковаємо самі себе. Ми мусимо викресати з себе силу до боротьби з власними, недомаганнями, мусимо стати прикладом самі!

А нам зорганізованим є легше ніж іншим працювати в тім напрямку.

На кожнім зібранні, в кожній праці на кожнім кроці є до того нагода. Пунктуальність, точність, карність, гідне заховання в світлиці, вдома, на селі, братерське відношення до інших, несвідомих, щире віддання себе на працю для села і... перший крок зроблено.

Тільки, Боже борони, спочити на лавах, сказати що це вже все—бо це зродить пиху, вивищування перед другими і в результаті—чоловік знов стане тим, чим не повинен бути!

В тій праці нема дешевих ефектів — вона є сіра, непомітна, як сірою і непомітною є наша сільська молода громада.

Але до нас, до села належить будучність!

І якими будемо ми, таким стане село, а яким буде село, такою буде суспільність, такою буде нація і держава.

А в цій нашій тяжкій, відповідальній, а непомітній праці хай провідною зіркою будуть слова нашого Великого приятеля Господаря Волинської Землі п. Воеводи Юзефського, котрий поиривав нашу працю і її жертвенність до праці Того, кому скрізь по столицях світу пишуться пам'ятники — до праці і жертви Незнаного Жовніра.

Хай же стане перед нами, по всіх наших організаційних комітках перше і найголовніше завдання—у всіх працях, у всіх моментах нашої діяльності шукати і виховувати чоловіка.

Z PRASY:

W „Życiu Krzemienieckim“ w Nr. 4 z dn. 28 lutego b. r. w artykule p. t. „Młoda wieś wołyńska w Krzemieńcu“ czytamy:

„Czy może być zjawisko bardziej interesujące dla pracownika społecznego, a tym bardziej państwowego, jak oblicze dorastającego pokolenia. Dawniej interesowaliśmy się najczęściej młodą inteligencją, która w swoje ręce niebawem ujmować miała kierownictwo życia zbiorowego. Deistiaj różnie w różnych państwach się to zagadnienie kształtuje, w zależności od stopnia demokracji życia, ustroju i charakteru zaludnienia danego kraju. W Polsce niezależnie od mody hasła „frontem do wsi“, gdy sięgamy myślą w przyszłość, rozważania nasze koncentrują się co najmniej w równej mierze dookoła młodzieży inteligentkiej, jak i dookoła młodej wsi. Ta młoda wieś może entuzjastować i zapalać, może budzić obawy i rozgoryczać, może wreszcie napawać niepokojem, — ale zawsze pozostać musi ośrodkiem naszej uwagi i czujności, a jeżeli chcemy wziąć udział w tworzeniu przyszłej Polski, musimy szukać z młodą wsią ciągłego kontaktu.

Na Wołyniu zagadnienie młodzieży wiejskiej jest w tej istocie, w stosunku do innych terenów Polski, najbardziej skomplikowane, najbardziej trudne, nie tylko w konkretnej pracy nad nią, ale i w ogarnięciu go myślą krytyczną w ocenie zjawisk, które wśród tej młodzieży się dokonują. Gdzież bowiem szukać wyrazu oblicza młodej wsi, dorastającej do udziału w życiu zbiorowym? Gdzie szukać przejawów, które moglibyśmy uważać za zjawiska o charakterze powszechnym i rzeczywistym. Sądźmy, że muszą one odpowiadać dwóm zasadniczym warunkom: 1) muszą dotyczyć młodzieży, wołyńską wieś zamieszkującej, t. zn. zarówno polskiej jak i ukraińskiej i 2) muszą organicznie wiązać się z przyszłością, o którą nam chodzi, — z przyszłością Polski.

Taką młodą wieś widzieliśmy na konferencji działaczy Związku Młodzieży Wiejskiej w Krzemieńcu, odbyłej w dniach 11, 12 i 13 lutego...

A dalej, po omówieniu przebiegu i treści konferencji, oraz postawy uczestników, artykuł tak się kończy:

...„zobaczyliśmy w Kolumnowej Sali Liceum Krzemienieckiego jakiś nowy świat, odmienny od tego, który zwykle dostrzegamy w naszym otoczeniu. Był to niewątpliwie obraz pełnego treści bycia Młodej Wsi Wołyńskiej. Poznaliśmy skromność jej przejawów i wielką wartość jej trudu, tym razem nie przy pługu, sierpie i kosie, ale w zbiorowym wysiłku społecznym. Poznaliśmy znaczenie jej nieskażonej, naturalnej reakcji na zjawiska wśród niej powstające i warunki, w jakich żyje. Obserwowaliśmy jej ludzki, prosty stosunek wzajemny do siebie i innych. Poznaliśmy rodzącą się w tej atmosferze wśród młodych wołyńskich największą siłą wszelkiego zbiorowego działania kulturalnego, gospodarczego i politycznego, siłę, której na imię: „zaufanie człowieka do człowieka“. Jeżeli więc prawdą jest, iż kryzys obecnie jest „kryzysem zaufania“, to słusznie szliśmy na konferencję z wielkim zainteresowaniem, a może nie jeden z obawami, a wyszliśmy ze spokojnym spojrzeniem w przyszłość wsi wołyńskiej.

Czynny kontakt z nią po dawnemu nas obowiązuje. Ale widzimy, że stają na wsi do pracy zastępy jednostek uzbrojonych w zapał i poczucie odpowiedzialności za wiejskie zbior-

we życie jednostek, które będą to życie budowały na nowych podstawach przez warunki Państwa Polskiego stworzonych, — jednostek, uzbrojonych w cierpliwość i wytrwałość działania. Widzieliśmy w nich wielką wiarę w przyszłość i tę wielką siłę zaufania.

Naszym zadaniem jest, byśmy tych dwóch nieocenionych wartości młodej wsi wołyńskiej nie zmarnowali”.

„Wołyń“ w Nr. 10 z dn. 7 marca b. r. zamieścił artykuł p. A. R. p. t. „Zjazd działaczy terenowych W.Z.M.W.“, w którym autor dzieli się wrażeniami z konferencji. Opisuje poszczególne momenty dyskusji, wnika w istotę konferencji, a wreszcie artykuł tak kończy:

„Wrażenia jakieśmy odnieśli można by analizować i dużo o nich mówić. Powróć one nie raz przyniesione przez samo życie.

Po zjeździe wyjechaliśmy z jak najlepszym zrozumieniem dróg, którymi zamierzają kroczyć „działacze terenowi młodzieży wiejskiej“, którzy podjęli pracę w szeregu W. Z. M. W., z jak najlepszym zrozumieniem ich trosk i postulatów. Każdy z nich wart jest tylko wnikliwej analizy i wysiłku myśli twórczej, lecz i pracy, wielkiej pracy”.

Komunikaty Związku

(Dokończenie ze str. 2-iej okładki).

samorządem. Jak rozpoczęliście w nim pracę, jakie stanowisko mieliście i macie w samorządzie obecnie i coście tam robili. Opowiadajcie i o wyborach gminnych, jak się odbywały i jak Was wybrano. Czy mieliście z pracy w samorządzie jakieś dochody w gotówce lub w naturze, czy były to jedynne Wasze dochody i czy Was wystarczały. W jakich stosunkach byliście z innymi działaczami, czy pracownikami samorządu i z gromadą, jak odnosiła się do Was ludność wsi. A może otrzymaliście odznaczenia, nagrody, pochwały...

Ale piszcie nie tylko o sobie. Opowiedzcie o tym, czy samorząd zaspakajał potrzeby ludności, czy miał na to środki, czy też były braki i jakie. Czy za Waszych czasów szedł samorząd ku lepszemu, czy też działał coraz gorzej. Czy usiłowaliście skłaniać organa samorządu do wykonania jakichś potrzebnych prac i co potem z tego wynikało. Piszcie otwarcie, co myśleliście dawniej i co dziś sądzą o samorządzie w ogóle. Co Wam się w nim podoba a co nie, co trzeba by, według Was, zmienić i jakie ulepszenia wprowadzić.

A jeśli pracowaliście w samorządzie w czasach zaboreczych, to napiszcie i o tym. Co było dobre, a co złe i jak wypada dla Polski dzisiaj to porównanie.

Dawni działacze, którzy już dziś w samorządzie nie pracują, niech napiszą także, dlaczego zaprzestali pracy, w jakich okolicznościach, czy z własnej chęci czy nie, co o tym myślą i t. p.

Ze wspomnień, z opowiadań i myśli złożą się Wam może całe pamiętniki. A z wszystkich prac powstanie pouczający obraz polskiego samorządu terytorialnego, tak jak wygląda on dziś naprawdę. Prace Wasze będziemy drukować i wydamy w zbiorowej książce, by mógł z nich korzystać każdy, któremu leży na sercu ta sprawa.

Więc wszystko, co napiszecie, przysyłajcie nam do dnia 15 grudnia 1937 r. pod adresem:

Instytut Pracy Samorządu Terytorialnego
Warszawa, Al. Jerozolimskie 85 m. 4.

Nadesłane przez Was prace będą tu czytane przez grupę osób a wszystkie dobre opisy będą nagrodzone.

Pierwsza nagroda za najlepszą pracę

wynosi — 120 zł.

druga nagroda — 75 zł.

trzecia „ — 50 zł.

i sześć nagród po 35 zł.

Odpowiedzi Redakcji.

K. M. W. w Nawozie — Prenumerowaliście od 1.1. 1936 r. Wysyłkę wstrzymaliśmy Wam od Nr. 22 z powodu zalegania z opłatą. Z ostatniej wpłaty potrąciliśmy na zaległość 4-miesięczną. Obecnie macie prenumeratę uregulowaną do września b. r.

K. M. W. Komnatka — Z wpłaconych zł 2 — zaliczyliśmy 1 zł na zaległość. Prenumeratę macie uregulowaną do 30.11.37 r. Jesteście winni jeszcze za 1 miesiąc 1936 r.

K. M. W. Horynka — Jesteście winni za 4 miesiące 1936 r. Wpłatę zaliczyliśmy na 1 półrocze b. r. Uregulujecie zaległość.

Kol. J. Kijkowski — Z wpłaty obecnej potrąciliśmy na 4-mies. zaległość z 36 r. Macie prenumeratę uregulowaną do 31.11. b. r.

K. M. W. Tyszkiewicz — 1 zł. otrzymaliśmy. Wysyłamy Wam od Nr. 4. Zalegacie za 5 i pół mies. 1936 r. Postarajcie się jak najszybciej uregulować.

K. M. W. Grudy — Prośbę Waszą załatwimy przychylnie, jeśli do końca marca b. r. wpłacicie 4 zł. na prenumeratę bieżącą.

K. M. W. w Koniuach — Prenumeratę macie uregulowaną do 1936 r. Wpłaćcie bieżącą.

Adres Redakcji i Administracji: Łuck, ul. Mickiewicza № 1, skr. poczt. № 4, tel. 424, Konto P. K. O. № 80.935.

Prenumerata roczna z dodatkiem muzycznym zł. 4. Ogłoszenia według umowy.

Redaktor: Inż. Al. Pytel.

Wydawca: Wołyński Związek Młodzieży Wiejskiej.

Drukarnia Państwowa w Łucku.

ІЗ „КОБЗАРЯ”.

І день іде, і ніч іде...
І, голову схопивши в руки,
Дивуєшся: чому не йде
Апостол правди і науки?!

* * *

Орися-ж ти, моя ниво,
Долом та горою,
Та засійся, чорна ниво,
Волею ясною!
Орися-ж ти, розвернися,
Полям розстелися,
Та посійся добрим житом,

Долею полийся!
Розвернисяж на всі боки,
Ниво-десятино!
Та посійся не словами,
А розумом Ниво!
Вийдуть люде жито жати —
Веселії жнива!...
Розвернися-ж, розстелися-ж,
Убогая ниво!

Т. ШЕВЧЕНКО.